N[er] 269. Kraków 22 Listopada — Sobota. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 listopada.

Telegraf zawiadomił nas wczoraj o odroczeniu sejmu kasselskiego do czasu nieograniczonego. Tym razem p. Bismark nie wyśle noty domagającej się wykonania konstytucyi z r. 1831, a jenerał Willisen nie powiezie ultimatum. Elektor heski przetrzymał szczęśliwie niebezpieczną porę konstytucyonalizmu w Prusiech, i ma teraz wolne zupełnie ręce. W obec wielkich kwestyj europejskich mała to zaiste sprawa owa walka reprezentacyi z władzą wykonawczą w Prusiech lub innych krajach niemieckich, ale godna rzecz uwagi, iż konstytucyjny system nie zdoła się osiedlić w Europie na stałym lądzie, czy to w wielkich monarchiach, czy nawet w małych kraikach, niemogących mieć ambicyj politycznych, coby im wynagradzały utratę rękojmi praw. W życiu konstytucyjnem stałego lądu Europy dwa tylko dają się dostrzegać momenta, to jest albo uległość zupełna reprezentacyi wymaganiom władzy mającej siłę w administracyi i wojsku, czyli konstytucyonalizm pozorny, na zewnętrznych polegający formach, albo też otwarty bój władz prawodawczej i wykonawczej, kończący się zwycięstwem tej, która ma w ręku materyalne środki.

Dwa księstwa heskie, jedno darmstadzkie, drugie kasselskie, przedstawiają obraz tych ewentualności. W Darmstadzie było dotąd zupełnie cicho. Rząd zwolna jedno po drugiem z konstytucyjnych praw odbierał krajowi lub też zostawiał mu tylko próżną łupinę, ziarno z niej wydobywszy. Minister Dalwigk słynął wprawdzie z wielkiej zręczności w usypianiu wszelkich żądz, lecz teraz przykład sąsiedniego Kasselu stał się zaraźliwym. Izba dotąd potulna, uczuła naraz potrzebę dania o sobie znaku życia, i wyrazem tego jest adres do W. Księcia odrzucający projekt reformy konstytucyi związku niemieckiego według planu z Wiednia zaleconego, i domagający się parlamentu niemieckiego i władzy centralnej, a wreszcie zaprzeczający rządowi prawa decydowania względem traktatów handlowych. Jaki z tego rezultat, niewiemy, lecz przykład Kasselu, o którym telegraf doniósł, wskazywać go się zdaje.

W Elektorstwie ważyło się między ustąpieniem ministerstwa przed Izbą albo Izby przed ministerstwem. To ostatnie utrzymało się, a Izba odprawiona do domu. Jeden bowiem z deputowanych żądał przedstawienia Izbie formalnego budżetu. Miałżeby Elektor Wilhelm trzymać się budżetu przez Izbę uchwalonego, skoro król Wilhelm bez budżetu przeprowadzić zamierza co postanowił?

Wpływ przesilenia konstytucyjnego w Prusiech rozstrzygnął o formie rządu w całej środkowej Europie, a może i w całej Europie. Istnienie systemu reprezentacyjnego w Austryi, wcale tu nie może iść w rachubę, bo budowa państwa austryackiego na zupełnie odmiennych polega podstawach. Prusy dążyły do nowoczesnej monarchii z systemem reprezentacyjnym, z kartą konstytucyjną, dążnością centralistyczną, a nadto jednością narodową. Tę rolę straciły, a nie zastąpią jej rolą państwa militarnego, o jakiej król marzy. Przez konstytucyonalizm torowały sobie drogę do krajów z pozornym konstytucyonalizmem, jak Darmstad lub z samowładztwem oktrojowanem jak Kassel. Zwrot Prus z tego pola dozwolił zamknąć Izbę w Kasselu i zamknąć ją pewnie dozwoli niebawem w Darmstadzie. Czyżby Prusy teraz zdołały przeprowadzić reformę związku niemieckiego po swojej myśli? Reformy tej niebędą zresztą więcej potrzebować, boć reorganizacya armii pruskiej posłużyć ma do zawojowania Niemiec; moralne zdobycze okazały się być dla tego niedogodnemi, że je naród a nie rząd uczynił. Odprawa izby w Kasselu jest odpowiedzią na znane wyrażenie „krwią i żelazem" teraźniejszego gabinetu pruskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 listopada.

☐ Wiadomo było, że rząd wysłał do Węgier i do Siedmiogrodu zaufane osoby dla ocenienia istotnego stanu rzeczy w tych krajach, z szczególnym względem na porę, w którejby tam sejmy zwołane być mogły. Bar. Beke i bar. Reichenstein wrócili w tych dniach, pierwszy z Węgier, drugi z Siedmiogrodu, i złożyli już sprawozdania. Mają one być tego rodzaju, że w Węgrzech przemaga coraz więcéj chęć wyjścia z negacyi względem Austryi i ze stanu wojskowego, ale w środkach osiągnienia tego podwójnego celu ma wielka panować różnica zdań między stronnictwami politycznemi. Każde z nich odwołuje się do legalności, a każde pojmuje ją inaczej. Stronnictwo ultra-konserwatywne poprzestałoby na przywróceniu dawnej konstytucyi przez króla i zwołaniu następnie sejmu dla radzenia i stanowienia nad sprawą kraju. Stronnictwo liberalne trzyma się adresu ostatniego sejmu, to jest sankcyi pragmatycznej i praw 1848 roku i chce rozpocząć powrót do nich przez sejm. Oba wychodzą widocznie po za granice, w których się trzyma rząd centralny. Kancelarya węgierska, która chyli się ku stronnictwu ultra-konserwatywnemu, czuje, że trudno rozpoczynać na nowo to co się przed rokiem nie udało. Ona chciałaby zwołania sejmu dla usunięcia trudności, a nie dla powiększenia takowych. Zaczynać organizacyę kraju od komitatów podług dawnej konstytucyi, byłoby to na nowo sparaliżować z góry całą działalność sejmu. Stronnictwo Deaka wolałoby dla tego zacząć od sejmu i przez sejm przyjść do organizacyi kraju i pojednania się z Austryą. Ale kładzie za punkt wyjścia adres ostatniego sejmu. *Donau Ztg* odpowiada, że gdyby w tym adresie była tylko ta jedna podstawa: „porozumiewanie się z Austryą od czasu do czasu", jużby zgoda była niepodobną i zwołanie sejmu niepotrzebnem. Jest to przekonanie ministerstwa. Spodziewano się, że przez dzienniki można będzie drogę ułatwić. *Pesti-Naplo* od dyskusyi się cofnął. *Donau Ztg* żałuje tego i sądzi, że jeszcze opinia publiczna będzie się mogła przez taką dyskusyę oświecić i wyrobić. Wnosić ztąd można, że do zwołania sejmu w Peszcie jeszcze daleko.

W Siedmiogrodzie również mało nadziei, żeby zwołany sejm teraz mógł widokom rządu odpowiedzieć. Stronnictwo węgierskie jest liczne i przemaga ono dotąd w komitatach. Jego programem jest unia podług praw 1848 r. Sasi chcą autonomii krajowéj i połączenia się z ogólną konstytucyą Austryi; Rumunie żądają przedewszystkiem narodowości i reprezentacyi w sejmie, zachowując sobie przyłączenie się potem do tych, co im dadzą więcej. Rząd czuje, że wyczekując dłużej, może zniechęcić Sasów i Rumunów, ale nie widzi dla siebie większości, gdyby teraz sejm zwołał. Będzie przeto jak się zdaje, umiał czekać.

O odroczeniu sejmów krajowych w innych prowincyach do 27go grudnia zaczynają i tu mówić. Parlament tutejszy śpieszy jak może, ale widocznie prac swych do 10go p. m. ukończyć nie będzie w stanie.

Wydział finansowy skończył wczoraj dyskusyę nad budżetem wojny, przyjmując wniosek pana Schindlera, to jest zmniejszenie wydatków o 6 milionów złr. Minister wojny hr. Degenfeld przystał na 5 milionów, żądał tylko, iżby one były odciągnięte od wydatków nadzwyczajnych, a wydatki zwyczajne, żeby zatwierdzone zostały na 92 mil. Wydział zostawił to samemu ministrowi. Cała oszczędność w budżecie na r. 1863 w porównaniu z budżetem na r. 1862, wynosi 23 mil. złr. Zapytany o wydatki na wojsko księcia Modeny, pan minister wojny odpowiedział, że będzie prosił Izby o osobny na to kredyt.

Izba wyższa przyjęła prawo o ugodnem postępowaniu w upadłościach prócz małych zmian, które osobna komisya mieszana będzie musiała roz patrzyć i przyjąć.

Nagana dana rządowi przez Izbę niższą za wydatki w marynarce po nad budżetem na r. 1862, pominiętą została w Izbie wyższej, pomimo wniosku dziesięciu członków, którzy ją chcieli utrzymać.

Co Izba wyższa postanowi w kwestyi bankowej, dotąd nie wiadomo. Rotszyld jest członkiem podkomisyi, która złona komisyi do rozbioru tej kwestyi wybraną sostała. Mówią o propozycyach do tranzakcyi. Lecz Izba niższa chce postanowienia swe utrzymać.

Dzień imienin N. Pani obchodzonym był wczoraj z wielką uroczystością. N. Pani i cała cesarska rodzina byli na mszy ś. w kaplicy w Burgu.

Paryż 17 listopada.

Ogromna liczba Rosyan znajduje się obecnie w Paryżu. Są oni wszędzie, szczególniej po klubach, przybierają barwę liberalną i posuwają ciekawość do niedyskrecyi, szczególniej w kwestyach, które mogłyby zamącić pokój we Francyi. Francuzi wiedzą dobrze, że za granicą każdy Rosyanin ma misyę.

Doniosłem parę razy, że na żądanie ambasady rosyjskiej, „Kołokol" londyński jest często zatrzymywany na granicach Francyi. Dziś dodam, że tenże sam los spotyka „Cloche" brukselski, który jest tłómaczeniem „Kołokoła." *Presse* wdaje się w tę sprawę i żąda, aby Paryż mógł być wolnym punktem dla wszystkich opinij rosyjskich.

Sprawy rządowe uważały odpowiedź księcia Gorczakowa na propozycyę p. Drouyn de Lhuys w sprawie amerykańskiej, jako zgodną z życzeniami Francyi. Tegoż samego zdania był wczorajszy *Monitor*. Publiczność widzi rzeczy zupełnie inaczej po przeczytaniu całej odpowiedzi ks. Gorczakowa. Publiczność jest zdania, że odpowiedź, o której mowa jest oznaką... szczerości postępowania Rosyi. Nieprzyjaciele p. Drouyn de Lhuys głoszą, że minister ten otrzymał szach w sprawie amerykańskiej tak ze strony Anglii jak Rosyi. Anglia chce wszędzie to czego nie chce Francya. Interes jej wymaga rozdzielenia Stanów Zjednoczonych na dwie części, a rywalizacya z Francyą, prowadzi ją do polityki, która może być uważaną za przychylną federalistom. (Rekruci niemieccy do armii federalnej wychodzą dziś z Anglii bez żadnej przeszkody ze strony rządu). Francya, która powinna była być za jednością Stanów Zjednoczonych, jest za ich rozdziałem, od czasu jak podjęła wyprawę do Meksyku. Torysi, z opozycyi, a szkoła manchesterska, z zasady, są za propozycyą p. Drouyn de Lhuys tj. za zawieszeniem broni i pośrednictwem. Należy się spodziewać, że pośrednictwo z czasem przemoże, bo za niém jest ludzkość. Siły dwóch stron są zbyt równe, aby zwycięztwo jednej strony było możebne. Konfederaci przywykli do gorąca, zwyciężają w lecie a federaliści w zimie. Demokraci federalni, którzy są za pokojem, zaczynają brać górę w wyborach. Jeżeli przewaga ich się ustali, pośrednictwo Angli, Francyi i Rosyi może być skutecznie zaproponowane.

Sprawa rewolucyi greckiej idzie powoli i dziwnie. Ludność w Syra i Epirze czyni manifestacye za księciem Alfredem, nie wiedząc, że on królem greckim być nie myśli i nie może, i że Anglia pogroziła zbrojną interwencyą wrazie przekroczenia granic tureckich przez Greków. Doradzając przypuszczenia do głosowania na nowego króla, Greków zamieszkujących za granicą, Anglia rachowała na tę część ludności zostającą pod urokiem jej wielkości i potęgi. W interesie tej sprawy, Anglia wiąże się ściśle z Austryą i może przyjmie jej konkluzye. Konkluzye Austryi wyłożyła wczorajsza korespondencya *Constitutionnela*. Austrya dzieli dawne zdanie ks. Meternicha, że Grecya nie jest jeszcze... zdolną do przyjęcia dynastyi zagranicznej, Anglia musi się więc zgodzić z Austryą na księcia Ypsilantego i przez to osłabić Grecyę. Zapewniają, że w tej sprawie Prusy mają trzymać z Francyą i Rosyą i że są za ks. Leichtenberskim. Gdyby się to sprawdziło, wpływ Rosyi, Francyi i Prus mógłby dać racyonalniejszą dyrecyą opinii greckiej. Tutejsze dzienniki rządowe zachowują najściślejszą neutralność w kwestyi wyboru nowego króla, starając się przez to dowieść, że Francya zostawia Grekom zupełną wolność. Widząc niejakie podobieństwo upadku Ottona z upadkiem Ludwika Filipa, *Debaty* żartują z rewolucyi greckiej. (W chwili rzucenia mego listu na pocztę otrzymuję wiadomość, że kandydatura ks. Alfreda jest rzeczywistą, że Anglia, chcąc ująć Greków, obiecuje przyłączyć do Grecyi wyspy Jońskie. Na to Francya i Rosya się nie zgodzą).

Ambasada turecka zaprzeczyła w dziennikach, aby Sułtan miał być chorym. Korespondencye ze Stambułu potwierdzają jednak tę wiadomość.

Dziennik turyński *Italia* wyznał, że analiza noty p. Drouyn de Lhuys dana przez *France* jest prawdziwą. Kwestyą tę należy więc uważać za wyświeconą i trzeba czekać co w tem względzie powie parlament turyński. P. de Sartiges wyjeżdża dziś do Turynu a ks. de la Tour d'Auvergne wyjedzie do Rzymu w końcu miesiąca. *La France* widzi zawsze niespokojność i chęć oddzielenia się w Neapolu i Sycylii. Dzienniki turyńskie wystawiają tę rzecz zupełnie inaczej. Czas pokaże, która strona ma racyę. O dzienniku, który miał wychodzić w Neapolu i dzielić opinię *La France*, nic jak dotąd nie słychać. Słychać tylko o nowej agitacyi podnoszonej przez Garibaldego. Garibaldi domaga się obalenia gabinetu Ratazzego, jako francuskiego, zapominając, że ten gabinet pokazał się włoskim o ile to było podobna. Namiętności polityczne są ogromne tak we Francyi jak we Włoszech w sprawie rzymskiej. We Francyi mówią, że dzienniki będące za opuszczeniem Rzymu są płatne przez gabinet turyński, a we Włoszech, że p. Ratazzi jest na żołdzie francuskim.

Sfery polityczne w Paryżu nie widzą w świetnych kolorach położenia dzisiejszéj polityki Francyi. Rywalizacya między Francyą a Anglią zagnia się na różnych punktach, a wojna meksykańska wymaga utrzymania dobrych stosunków i pokoju. W styczniu, opozycya spróbuje znowu zrzucić lorda Palmerstona. Mało jest nadziei, aby to jéj się udało.

Hrabiego Flahaut ma zastąpić w Londynie baron Bourgoing lub baron Gros.

Monitor zawiadomił, że inauguracya bulwaru księcia Eugeniusza odbędzie się w niedzielę d 7go grudnia. Ucichło to złe pogłoski, z których śmiali się Francuzi. Obierając na inauguracyę niedzielę, Cesarz pokazał, że nie unika tłumów narodu, że ich szuka i czeka od nich dobrego przyjęcia.

Onegdaj, w dzień imienin Cesarzowéj, teatra były oświetlone. I tego roku, osoby dworskie posłały z Paryża do Compiègne parę fur bukietów. Kwiaciarka dworska, mieszkająca na placu Magdaleny, sprzedała tego dnia kwiatów za kilkanaście tysięcy franków. Każdy pułk gwardyi posłał Cesarzowéj ogromny bukiet. Tego dnia Cesarz odbył w Compiègne małą rewię gwardyi narodowéj, straży ogniowéj i garnizonu, dał nadto wieczorem dla mieszkańców ogień sztuczny. Tego dnia hr. Flahaut dał w Londynie bankiet dla ministrów i dyplomacyi.

Daje się już czuć w *Constitutionnelu* i *Pays* dyrekcya polityczna pana Augusta Chevalier. *Constitutionnel* umiał przeprosić *La France* za grube słowo, które przeciw niéj wymierzył. *Constitutionnel* nic dziś nie mówi o sprawie włoskiéj. Mówi o niéj głównie *La France*. Z czasem jednak rola tych dzienników może się przemienić. P. Payrat wystąpił z *Presse*. Hr. Persigny nie chce mianować w jego miejsce innego redaktora naczelnego, w obawie, aby nim nie był Emil de Girardin, przyjaciel ks. Napoleona.

Constitutionnel zaprzeczył, aby Rada stanu otrzymała już projekt do prawa o przeistoczeniu renty $4\frac{1}{2}$ na 3 od sta.

W tym tygodniu, teatr francuski da sztukę p. Emila Rogier „la fille du Giboyer". W téj sztuce była krytyka wszystkich opinii przeciwnych cesarstwu, nie wyłączając tak zwanych czerwonych, ale na żądanie ks. Napoleona, znającego autora, ostatnia krytyka została wyrzuconą.

P. Michelet ogłosił nowe a popularne dzieło pod tytułem „Czarownica".

Wszyscy się zgadzają, że pomimo wojny amerykańskiéj, praca publiczna idzie dziś nie źle we Francyi. Mówiąc jednak o pracy publicznéj, należy oznaczyć różnicę między pracą fabryczną a dawną pracą profesyjną. Pierwsza uczyniła ogromny postęp we Francyi, kiedy druga można powiedzieć upada. Znalazłem się wczoraj w gronie ludzi fachowych, którzy mi powiedzieli, że od skasowania cechów, nauka rzemieślników słabieje; że trudno dziś o dobrego czeladnika, szczególniej w wyrobach wystawnych, że np. do robót wymagających wyrzynania dłutkiem (ciselare) znajduje się obecnie w Paryżu jeden tylko zdolny rzemieślnik zarabiający rocznie ze 25,000 fr. Francya słynęła niegdyś z pracy rzemieślniczéj i wyrobów wystawnych; słynie z tego jeszcze dzisiaj, ale roboty jéj są już czysto-przemysłowe, wykonywane bez cierpliwości, nauki i smaku. Dla tego to rzeczy dawnych wyrobów tak podskoczyły na targach paryskich. Ludzie fachowi utrzymują, że robotnicy zalecający się cierpliwością, nauką i smakiem znajdują się dziś jedynie we Włoszech. Według nich, ludzie zdolni a wstrzemięźliwi i oszczędni, mogą z czasem wsławić się w przemyśle i przyjść do bogactwa.

Paryż 17 listopada.

B. Inicyatywa Francyi w kwestyi medyacyi amerykańskiéj, wyłącznie zajęła uwagę publiczną, która temi czasy miała powody urozmaiconych podróży. Z Aspromonte do Varignano, ztamtąd do Aten a z Grecyi na chwilę przeniosły się umysły do Ameryki. Za kilka tygodni będziemy w Meksyku, i nikt przewidzieć nie może, jakie tam czekają nas niespodzianki. Czy w tym rozrzuceniu przedmiotów zajęcia, czy w tym rozgałęzieniu działalności nie można dostrzedz spójnika wiążącego w całość oddalone od siebie ruchy? Opinia publiczna zaczyna posądzać jeżeli nie ludzi samych to przeznaczenie jakoby logicznie do wielkich celów ludzi wiodące. Ale że jednak przetworzenia ogólne bez ogólnéj walki obejść się nie mogą, przeto ci wszyscy którym zmiany nie smakują a *statu quo* ich zadowalnia, niepokoić się zaczynają a nawet i szlachetnym przedsięwzięciom nie poklaskują. Francya bez wątpienia, że w kwestyi amerykańskiéj wzięła szlachetną inicyatywę. Dzienniki rządowe silą się na dowodzenia, że dopięła celu i że prędzéj czy później gabinety St. James i petersburski złączą się w jedności czynu w kwestyi medyacyi. Pomimo umiejętnych rozpraw prasy rządowi sprzyjającéj, opinia nie podziela tego zdania. W nocie księcia Gorczakowa widzi jak najgrzeczniejszą odmowę. W odpowiedzi lorda Russella, dostrzega oprócz odmowy także uprzejmą, rzadką w dyplomatycznych pismach angielskich naiwność. John Bull zdaje się jak gdyby przewidywał osłabienie braciszka Jonathana i gotował chwilę odwetu za porażkę przeszłego wieku. Do Kanady wyprawiają bezustannie wojska, amunicyę i rynsztunki. Anglia niezwykła bezprocentowych robić wydatków. Nie można się zatém dziwić, że pomimo starannych usiłowań dyplomacyi i przekonania o szczerych życzeniach rządów utrzymania pokoju, coraz mniéj w niego wierzą. Giełda sobotnia na wieść zawodu ze strony dyplomacyi francuskiéj, spadła. Jakimkolwiek nazwiskiem ochrzcimy odpowiedź gabinetów angielskiego i petersburskiego, w jakąkolwiek formę się one oblec dadzą, zawsze

Część Literacko-Artystyczna.

NIEMIECKO-POLSKI SŁOWNIK WYRAZÓW PRAWNICZYCH I ADMINISTRACYJNYCH,

wydany staraniem

c. k. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Kraków 1862.

Konanie polityczne państwa polskiego, a w szczególności chwila ostatnia jego bytu, padła na ten period w historyi prawodawstw europejskich, kiedy wszystkie narody ze stanu zbioru praw, przechodziły do stanu kodyfikacyi. Kodyfikacya, jak wiadomo, nietylko jest szczytem na polu prawodawczem, ale jest oraz kamieniem próbierczym siły, jędrności, gibkości i wszechstronnego wykształcenia języka, w którym jest dokonaną; bo jeżeli prawdą jest, że prawo każdego narodu jest próbierzem i miarą stopnia jego wykształcenia i oświaty, toć prawdą być musi, że i język, w którym to prawo jest wyrażone, odpowiedniej dosięga doskonałości.

Porównawszy daty założenia w Europie wszystkich uniwersytetów, które w niej kiedyś istniały, lub do dziś istnieją, przekonywamy się, że jak w tym względzie z wszystkiemi narodami równocześnie szliśmy i tylko od paru dali się wyprzeć, bo dowodem tego zbliżająca się za kilkanaście miesięcy 500-letnia rocznica istnienia wszechnicy krakowskiej, tak i co do kodyfikacyi jednocześnie kroczyliśmy z innemi narodami oświeconej Europy, bo o tem przekonywa projekt kodyfikacyi praw polskich przez Andrzeja Zamoyskiego na sejm państwa polskiego w r. 1778 podany i drukiem w Warszawie tegoż roku ogłoszony.

Naród zatem jednolity, który w sferze działalności umysłowej człowieka miał taką przeszłość, który miał także swą tak zwaną złotą epokę literatury za dynastyi jagiellońskiej, którego wszechnica za tych królów była według zdania samych cudzoziemców *) gwiazdą rzucającą światło na pół prawie Europy położonej w stronie północno-wschodniej — naród, którego charakterem odróżniającym jest skłonność i wrodzony pociąg do życia publicznego i prawnictwa — naród, mówię, taki musiał mieć i posiadał rzeczywiście, podobnie jak w innych gałęziach wiedzy ludzkiej, tak i w umiejętności prawa, język uzdolniony. Atoli zwróciwszy uwagę na wypadki polityczne, które zaszły od r. 1795 na ziemi polskiej; zważywszy, że trzy potencye, które dawne państwo polskie rozebrały, w częściach przypadłych im w udział, pozaprowadzały swoje prawa, instytucye i swój język; zważywszy konieczność upadku wszelkich zakładów naukowych w czasie przemian politycznych takiej doniosłości, to zaiste nie temu się dziwić, że powstało zamieszanie w sposobach wyrażenia się i w terminach naukowych polskich, ale temu, że literatura polska zupełnie niezaniemiała, a język się niewynarodowił. Przyczyny, dla czego to nienastąpiło szukać w tem, że Opatrzność obok srogiej kary dopuszczała i chwile pewnych ulg, chociaż na niektórych punktach ziemi polskiej, bo przez powstanie w r. 1807 Księstwa Warszawskiego, zaś w r. 1815 Królestwa tak zwanego Kongresowego i Rzeczypospolitej Krakowskiej, w których język ojczysty przywrócono, literatura polska w wszelkich gałęziach natychmiast ożywiła się i język postępowi na polu zdobycz naukowych dorównywał. Temu to także zawdzięczamy to wykształcenie językowe, tak co do praktyki jak i teoryi prawa, które znajdujemy w dziełach naukowych z tej epoki takich mężów, jak R. Hube, This, X. Szaniawski, Ant. Łabęcki, Walenty Skorochód Majewski, Z. A. Helcel, J. K. Rzesiński, F. Słotwiński, W. Kopf, J. W. Bantkie, Lelewel, Skarbek, W. A. Maciejowski, Wołowski, Dutkiewicz, Aleks. hr. Stadnicki, Fr. Maciejowski, Heilman, Aleks. Cukrowicz, Hier. Łabęcki i wielu innych, których zbiów monografie w rozlicznych pismach periodycznych treści naukowej są poumieszczane; tudzież tę dokładność w redakcyi ustawodawczej, jaką w zapadłych ustawach z tej epoki w pomienionych częściach dawnej Polski znachodzimy.

Galicya mniej pod tym względem była szczęśliwą; wyrugowany w niej język polski z szkoły i urzędu, szukał ochrony przy ogniskach prywatnych, a ożywił się jedynie blaskiem z poza Wisły przechodzącym. Nie dziwota zatem, że obecnie po zaprowadzeniu częściowem w Galicyi języka polskiego do urzędów i szkół, urzędnicy nawet rodacy znaleźli się w trudności łatwego władania mową ojczystą i chwytają się różnorodnej terminologii.

Bardzo więc na czasie i właściwie Towarzystwo Naukowe Krakowskie postawione na straży pamiątek naszej przeszłości, zajęło się wydaniem podręcznego słownika prawniczego niemiecko-polskiego, który właśnie świeżo z pod prasy przed sobą mamy. Szło w nim widocznie autorom o zaradzenie potrzebie na razie, a zatem nie mogli mieć na myśli, ani wszechstronnego wyczerpania, ani głębokich studiów. Bezstronnie wszakże przyznać należy, że praca ta, jak się zdaje, przez ludzi fachowych dokonana, odznacza się znajomością literatury prawniczej polskiej, zastósowanej do pojęć nowszych i rozwiniętych w stopniu obecnym umiejętności prawa, — nieubiega się za stwarzaniem nowych wyrazów, lecz starannie wydobywa z przeszłości dawniejsze, gdzie tylko dobitność wyrażenia i jasność tego dopuszcza, a dla tego ostatniego powodu nieruguje także w zupełności i obcych wyrazów już utartych, gdy rzeczywiście zastąpienie ich swojskiemi, bez zaćmienia myśli nieda się uskutecznić. Słowem według tego słownika można czysto po polsku pisać i w wielu razach, mianowicie też w urzędowaniu i w zawodzie nauczycielskim, pomoc w nim dostateczną znaleźć.

Niemożna atoli przy tej sposobności pominąć podniesienia opuszczonego przez Towarzystwo Naukowe Krak. zamiaru wypracowania słownika prawniczego na obszerniejszą skalę, z uwzględnieniem oznaczenia pojęć i wyrazów do nich przywiązanych według ich historycznego rozwoju. Właśnie dzieło takie godnem by było tak poważnej instytucyi jak Towarzystwo Naukowe Krak., a dla literatury polskiej drogocenną położyłoby zasługę.

* * *

*) Eneas Silvius Piccolomineus, późniejszy Pius II papież *in relatione de Polonia* umieszczonej w dziele Jana Pistoriusza „Corpus historicorum Poloniae T. I f. 1.— Hartmann „in Commentario de Sarmatia" tamże T. I. f. 166.— J. Ludovicus Decius „De vetustatibus Polonorum" tamże T. II. f. 286.

CZASOPISMO

poświęcone

PRAWU I UMIEJĘTNOŚCIOM POLITYCZNYM

wydawane w zeszytach miesięcznych cztero arkuszowych pod redakcyą:

Członków Wydziału Prawa i umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Program

Uczucie obowiązku służenia poczciwie krajowi, pamięć na dawną świetność krakowskiej Wszechnicy, chęć niesienia pomocy w podniesieniu jej z uśpienia, a pobudzenia tych oznaków życia, które już spostrzegać się dają w drganiu niektórych gałązek wiedzy ludzkiej w tym starożytnym przybytku nauk zastępowanych; miłość prawdy, życzenie jej rozrostu, a przez to wszystko usiłowanie odpowiedzenia godności i przeznaczeniu człowieka, które mu Opatrzność w kierunku zbliżenia się do swego Stwórcy przez własne doskonalenie się wytknęła, były powodem profesorom Wydziału Prawa i umiejętności politycznych w Akademii krakowskiej do porozumienia się względem wydawnictwa pisma peryodycznego, które w zeszytach miesięcznych najmniej czteroarkuszowych, poczynając od stycznia 1863 r. pod nazwą:

jest rzeczą niezawodną, że myśl Cesarza Napoleona nie odpowiada myśli sprzymierzeńców a tym samym w następstwie może być przyczyną różności zdań więcéj odznaczonéj. Wojska północnej Ameryki zajęły Texas na pograniczu Meksyku. Na najodleglejszych punktach zetknięcia wszędzie są siły zbrojne gotowe do czynu. Mówiono dawniéj, to jest za panowania Ludwika Filipa, że po pierwszym strzale armatnim w Europie, żadna siła od wojny ogólnéj nie potrafi ludzkość ochronić. Byliśmy świadkami kilkakrotnego zaprzeczenia tego, jednak zdawało się, że uzasadnionego proroctwa.

Nie warto więc naprzód przewidywać, ale godzi się obecne położenie wyświecać. Otóż zaprzeczyć nie podobna, że obawy wzrastają a trudności się mnożą. Jako dowód i miarę lękliwości opinii można przytoczyć krążące w tych czasach niepowiem wieści, ale plotki. Nie pierwsze to i nie ostatnie, ale uważano że jak owady pewne przed burzą uwijają się zwykle. Po raz już niewiem który, upowszechniła się pogłoska o spisku na życie Cesarza. Zawsze Włochom ten zbrodniczy zamiar przypisują. Odłożenie inauguracyi bulwaru ks. Eugeniusza, dało powód do tém silniejszéj wiary w mniemany zamach. Otóż to co zasięgałem o ile można mi było, pochodzi z najpewniejszych źródeł: Cesarz wyznaczył dzień 7 grudnia na uroczystość, dla tego, że to niedziela między dwoma wymownemi datami 2m i 10m grudnia.

Wybrał niedzielę, bo się skarżyli rękodzielnicy i kupcy, że cierpią na zbytku dni świątecznych, których w miesiącu listopadzie było aż kilka. Dzień 15 listopada to jest dzień imienin Cesarzowéj Eugenii, nie był nigdy jak twierdzi *Monitor* dniem przeznaczonym na otwarcie bulwaru. Jednakże powszechne było mniemanie, że nim będzie. Imieniny Cesarzowéj nie są świętem narodowem. Z tego więc zwleczenia uroczystości wysnuła się bajka o materyalnéj przeszkodzie. Cesarz używa najlepszego zdrowia, poluje w Compiègne prawie codzień. Te szczegóły słyszałem nie ma temu dwóch godzin od ziomka wysiadającego z kolei żelaznéj i któren objęty był pierwszą kategoryą zaproszonych do rezydencyi cesarskiéj gości.

Najmniejsza w tych czasach okoliczność daje powód do ślepéj w plotkarzów wiary. Prefekt departamentu Sekwany wyjechał na kilka dni do Bordeaux. Być może, że p. Haussmann nie kontent jest z decyzyi Rady Stanu sprzecznéj z jego opinią w kwestyi piekarzy, być także może, że podróż jest oznaką niezadowolenia. Ale niepodobna bez ubliżenia rozsądkowi rozsiewać wieści wprost rzeczywistości i prawdopodobieństwu przeciwne. Osądziłem za rzecz stósowną rozpisać się w tym przedmiocie, bo czytelnicy zapewne sami już się przekonali, jak to przy ułatwionych komunikacyach, bajki prawdę wyścigują. Żyjemy w czasach w których o nic tak pilnie starać się nie wypada, jak o unikanie błędnych wieści.

Obiegała pogłoska o słabości sułtana. Mówiono nawet, że dały się spostrzedz oznaki pomięszania zmysłów. Wieść tę stanowcze zaprzeczenie umorzyło.

Hr. Andrzej Zamoyski przybył z Londynu do Paryża.

Wyszła mała broszurka pod tytułem: *Cierpliwość czy Rewolucya,* pismo czystym patryotyzmem, bezstronnością i wysokim stopniem rozsądku odznaczone.

Carogród 10 listopada.

Rewolucya grecka zawsze jeszcze zajmuje tutaj najsilniéj umysły. Tutejszy dziennik angielski *Levant Herald* twierdzi, że Rosya intryguje silnie w Grecyi. Z drugiéj znów strony dowiaduję się od osób dobrze informowanych, że zachowanie się posła rosyjskiego p. Łabanow wobec zajść greckich iest bardzo umiarkowaném i idzie zgodnie z gabinetami mocarstw zachodnich. Taką sprzeczność pozorną łatwo sobie wytłómaczyć wziąwszy na uwagę zwykły tryb postępowania rządu rosyjskiego w Turcyi.—Rząd tymczasowy w Grecyi postawiony przez rewolucyę, któréj myślą terytoryalne powiększenie Grecyi przez wyswobodzenie wszystkich prowincyj greckich, gdy przeciwne mocarstwa a mianowicie kilka z nich upominają go, aby wstrzymał się od wszelkiego ataku na Turcyę, — rząd ten znajduje się miedzy młotem a kowadłem i wątpią tutaj aby potrafił pogodzić życzenia narodu z naciskiem dyplomacyi europejskiej. Żaden Grek nie myśli ograniczyć się choćby najszczerszemi instytucyami liberalnemi w dotychczasowym małym kraiku, zwanym królestwem Greckiem. Wszystkich oczy zwrócone na sąsiednie greckie kraje pod panowaniem tureckiem. Obecnie podobno gabinety europejskie porozumiewają się co do przyszłych kandydatów na tron grecki; lecz, jak się należy spodziewać, Zgromadzenie narodowe greckie będzie decydować o przyszłym rządzie lub królu. Rezultat wyboru wiele zależeć może od nacisku dyplomacyi na rząd tymczasowy i od intryg prowadzonych na swoją rękę przez każde z mocarstw interesowanych. Przeważająca dotychczas opinia Greków, przynajmniéj sądząc z tutejszych, jest ta, aby jeśli im się nieuda przeprowadzić na tron angielskiego, włoskiego lub rosyjskiego kandydata, zagrozić zaprowadzeniem rzeczypospolitéj i wtedy dopiero książę Ypsilanty, jako prezydent, mógłby mieć widoki. Przybyła tutaj w tych dniach pani Aristraki księżna Samos; bliskie stosunki łączą ją oddawna z posłem angielskim p. Bulwerem, którego wpływu, według pogłosek, chciałaby użyć dla przeprowadzenia męża swego na tron grecki; wątpimy o skuteczności jéj zabiegów. Flota wojenna przy brzegach Grecyi rośnie do imponujących rozmiarów, nawet mocarstwa drugorzędne mają tam swoje okręty.

Sprawujący interesa greckie przy Porcie, p. Zanos z polecenia swojego rządu udał się do ministra spraw zagranicznych Alego-Paszy, oznajmując mu urzędowo zmianę rządu w Grecyi. Ali pasza ograniczył się na odpowiedzi, że wtedy tylko uzna Turcya nowy porządek rzeczy, gdy ten będzie potwierdzony przez mocarstwa opiekuńcze. Nie tylko rząd tutejszy dla swych interesów, ale i sułtan z powodu swéj wyłącznéj sympatyi dla króla Ottona, bardzo jest nieprzychylny dla zmian zaszłych w Grecyi. Korpus tak zwanych kozaków, stojący w Tesalii, powiększony został dwoma bateryami artyleryi i kilkoma szwadronami jazdy, obecnie liczy on 6,000 ludzi; główne kwatery jego są w Laryssie, Trekala, Volo i Dimoko. Prócz tego, zgromadzono oddziały zoptyów (żandarmów) w Volo, Alasonos i Agrafie. Porta chce tym ostatnim środkiem zapobiedz szerzeniu się propagandy Heleńskiéj.

Tutejsi Grecy zakończyli szereg radosnych uroczystości, któremi obchodzili rewolucyę grecką, prawdziwie homeryczną ucztą pod otwartym niebem. Zarówno jakość jako też ilość pokarmów przy tej okoliczności spożytych, nieustępuje królewskim bankietom z Illady: 6 tysięcy osób spożyło 300 pieczonych baranów, 3000 ok wina i takąż ilość chleba. Resztę pozostałą ze składki na tę ucztę, odesłano do Aten. Dotychczas podobno w Atenach codziennie palą illuminacye.

Wiadomości z Serbii mówią o niezadowoleniu, jakie rosyjska partya okazuje księciu Michałowi. P. Leszanin, poseł serbski w Paryżu, po czteromiesięcznym pobycie wraca w tych dniach do kraju. Wzniesienie blokhauzów któremi Porta chce obwarować przyznaną jej ostatnim układem z Czarnogórą drogę handlową ze Spużu do Niksiczu, aby zmienić ją w wojskową, opóźnia się z powodu zwykłej w Turcyi opieszałości i dezorganizacyi administracyjnej. Robotnicy wzywani na ten cel, ociągają się z przyjęciem obowiązków, nie będąc pewni zapłaty.

Z Syryi nie ma nic ważnego. Kabul Effendi, komisarz turecki w Bejrucie, i Achmet pasza, udali się w głąb prowincyi dla zbadania stanu rzeczy.

Zdrowie Saida paszy, wice-króla egipskiego, nie poprawiło się. Kolej żelazna w Egipcie ma być przedłużoną aż do wyższego Egiptu, a nawet do morza Czerwonego. P. Lesseps 5go t. m. miał się znajdować w przesmyku suezskim podczas inauguracyi kanału, który połączy jezioro Timsach z morzem Śródziemnem.

Podług doniesień tureckich z Kaukazu, oddział Szapsugów miał zdobyć jedną z małych warowni rosyjskich nad Kubańem i wyciąć w pień załogę rosyjską z 400 żołnierzy złożoną. Inny znów oddział Abhazów przeszedłszy Kubań, wziął do niewoli jenerała i komendanta (zapewne twierdzy) rosyjskiego.*) Obydwa więzniowie umarli wkrótce z ran, ciała ich zostały wymienione za 20tu jeńców czerkieskich i znaczny okóp pieniężny. Według wiadomości otrzymanych z Sukum-kale pod dniem 22 października, *Levant-Herald* powiada, że kolumna rosyjska posunęła się do Kurszip w Abbazyi, wkrótce jednak ze znaczną stratą wyparą z tamtąd została. Rosyjskie wojska zajęły linię na rzece Szijagaszija, i tam się fortyfikują; linia ta służyć im będzie tej zimy za podstawę operacyj wojennych. Z obydwóch stron wojnę prowadzą z nadzwyczajną zaciętością.

Podług *Levant-Heralda*, komisya złożona z Asziza paszy, Husejna paszy i delegowanych duchowieństwa armeńskiego, wykryła, że do ostatnich zajść w Marasz podburzał jakiś ajent przybyły z Carogrodu, nazwisko jego niewiadome.

Sprawa założenia banku w Carogrodzie opóźnia się, z powodu intryg tutejszych kapitalistów, którzyby radzi dzisiejszą dezorganizacyę finansową przeciągać do nieskończoności. Jest to niezawodnem, że sułtan w tych dniach zapowiedział ministrom, że równie na nich, jakoteż i na kapitalistów stolicy nałoży przymusową pożyczkę miesięczną, jeżeli z urządzeniem banku jeszcze będą się ociągać. P. Laffite otrzymał z pewnością koncesyę na założenie banku. Z rachunków jakie przy tej okazyi musiano przedstawić, pokazało się, że cyfry raportu Fuad paszy nie zupełnie były prawdziwe, — same podatki wybrane z góry na lat cztery wynoszą przeszło 120 milionów piastrów. Nowe nagrody pieniężne dla batalionu przybyłego z Antiwary i dla kilku urzędników, znowu rozdano. Minister skarbu odkrył deficyt 4,500,000 piastrów, winni urzędnicy zostali aresztowani.

Mimo takiej biedy w skarbie i nieszczególnej dla Turków wojny w Czarnogórze, mają być wybite złote i srebrne medale, dla oficerów i żołnierzy, którzy brali w niej udział; rysunek do nich dać miał sam sułtan. Dotychczas jeszcze jedni utrzymują, że Padiszach cierpi obłąkanie, drudzy zaś przeczą temu, mówiąc, że on zawsze był podobny do waryata.

*) Już w czasie wojny wschodniej okazało się dowodnie jak mylnemi i przesadzonemi były wiadomości tureckie z Kaukazu. Co do powyżej wspomnianych przez korespondenta, wiadomo jest, iż Czerkiesi porwali jenerała Kuchareńko jadącego z kilkoma żołnierzami i z kapitanem gwardyi Jungmann. Jenerał Kuchareńko trzeciego dnia umarł, a kapitan miał być wykupiony okupem pieniężnym i zamianą dwudziestu w zakład wziętych Czerkiesów. P. R. Cz.

Kraków 21 listopada. Wiadomo powszechnie jaki obrót bierze sprawa tak zwana ruska w kraju naszym; sprawa przez duchowieństwo a raczej konsystorze gr. kat. reprezentowana i podtrzymywana. W pierwszem stadium swego rozwoju w r. 1848, wywiesiło to stronnictwo chorągiew narodową; w drugiem podniósłszy się na nowo przed dwoma laty, sięgnęło dalej poruszając kwestye socyalne i obrządkowe. „Lisy i pasowyska" godło z którem wystąpiono na sejmie lwowskim praktyczne miało następstwa w wielu okolicach wschodniej Galicyi; tak, że władze z siłą zbrojną wkraczać musiały; najświeższy owoc tych dążeń: „*Hadki o własnosty*", broszura przez kogoś tam w ziemi przemyskiej wydana z jednej, a wyrugowanie dzwonów i dzwonków z cerkwi, kasowanie pobocznych ołtarzy zostawiając tylko ołtarz główny, udzielanie św. ciała i krwi Pańskiej stojącym wiernym, zapuszczanie bród na wzór popów schismatyckich, tytułowanie się popami i t. p. zjawiska z drugiej strony, to formy w których w drugiem swem stadium objawia się sprawa ruska. Że objawy pierwszego rodzaju, zdolne są obałamucić pojęcia ludzi budząc żądze niebespieczne i bytowi społecznemu zagrażające, nie potrzeba dowodzić. Że objawy drugiego rodzaju waśnią wyznawców wiernych tego samego kościoła katolickiego, że rzucają kość niezgody pomiędzy sąsiadów od wieków zgodnych a nawet pomiędzy same rodziny różniąc małżeństwa pomiędzy sobą a nawet nierzadzieci z rodzicami, a co najważniejsza, że gorszą maluczkich, ów lud wierny, przywiązany tak bardzo do form wszelkich, i to nie podlega żadnej wątpliwości. A co najbardziej w tem wszystkiem zadziwia, to właśnie okoliczność, że nowatorstwa te wychodziły od jednostek a nie od władzy duchownej, ba nawet pomimo jej zakazu krzewiły się jak w najlepsze. Tam jakiś ksiądz czyli jak się sam pisał pop Naumowicz owdzie znany z wędrówek po świecie ks. Terlecki występowali jakby misyonarze w kraju barbarzyńskim, co po nawróceniu popadł w błędy jakieś kacerskie, i poczuwali się do obowiązku szerzenia nowego światła. A to wszystko po okólniku JE. Metropolity lwowskiego gr. kat. wszelkich zmian zakazującym. Zresztą jaki kierunek bierze ta sprawa, widzieć można z innego okólnika tego arcypasterza, o którym doniosły już pisma lwowskie, a na który odpowiedzią jest „Okólnik konsystorza metropolitalnego lwowskiego łac. obrządku z b. r. do l. 2582", który w całości właśnie przytaczamy.

„Najczęstsze a do załatwienia najprzykrzejsze były i dziś szczególniej są pod względem dusz pasterstwa te trudności, które w obrębie tej archidyecezyi tworzyć zwykła niepewność co do obrządku (a tem samem co do dusz pasterzy) niepewność do którego z obu obrządków zaliczyć prawnie należy wielką ilość wiernych bądź z małżeństw co do obrządku mieszanych zrodzonych, bądź w jednym z obu obrządków de facto ochrzczonych i wychowanych. Niepewność ta matką jest sporów z największą żarliwością toczonych pomiędzy klerem łacińskiego i greckiego obrządku, przywłaszczenie jednej i tej samej osoby obojemu obrządkowi na celu mających. Stąd to tyle tak przed władzami duchownemi jak i świeckiemi z obu stron żarliwie wytaczanych skarg o naruszania praw parochyalnych, a to przez nieprawne dawanie ślubów, przez udzielanie Sakramentu chrztu, grzebania umarłych, wciągania takich aktów w metryki właściwemu obrządkowi nieodpowiednie, nakoniec przez niesłuszne przywłaszczenie sobie dochodów „e juribus stolae". Temu wszystkiemu usiłowali zaradzić i ulgę przynieść Biskupi łacińskiego i grecko-katolickiego obrządku już od owego czasu odkąd biskupi ruscy dyecezyj Lwowskiej i Przemyskiej wraz z swem duchowieństwem za połączeniem się z św. kościołem rzymskim się oświadczyli; od owego, mówię, już czasu pozostawili pobożni, światli i gorliwi poprzednicy nasi ślady troskliwości około sposobu, jakimby pospołu z katolikami łacińskiego obrządku w tych stronach żyjący a unią z św. kościołem rzymskim wyznający Rusini mogli zawierać małżeństwa, wychowywać dzieci, i zadosyć czynić wszystkim religii katolickiej obowiązkom bez naruszenia obrządków, czy to łacińskiego czy grecko-katolickiego.

Ale ponieważ wielorakim i gorliwym ich staraniom skutek wcale nieodpowiadał, w celu załagodzenia tej sprawy za staraniem ś. p. Arcybiskupa lwowskiego obrz. łac. Łukasza Baranieckiego, pomiędzy wszystkimi galicyjskimi biskupami łacińskiego i grecko-katolickiego obrządku w r. 1853 stanęła ugoda, którą do zatwierdzenia przedłożono Ojcu św. Piusowi IX.

W ugodzie tej rzecz toczy się głownie około następujących punktów:

a. Oznaczony ma być czas stały; obrządek, który w owym czasie wyznawali wierni, stanowić będzie na przyszłość ich obrządek prawem przypisany, którego żadną miarą dowolnie zmieniać nie można.

b. W mieszanych małżeństwach wszystkie dzieci bez różnicy płci mają być chrzcone i wychowane według obrządku ojca.

c. Obrządek, który ktoś w owym powyżej oznaczonym czasie wyznawał, zmienić można jedynie za przyzwoleniem Stolicy apostolskiej.

Pod względem tego punktu celem wyjaśnienia robimy uwagę, że biskupi galicyjscy w tem zformułowaniu przyjąć i przedłożyć go musieli; albowiem gdy stałem w św. kościele rzymskim jest prawidłem, że przejście z obrządku łacińskiego tylko z upoważnienia św. Stolicy apostolskiej może być pozwolonem, tem samem podobnego zastrzeżenia nie można było odmówić Najprzewielebniejszym Biskupom grecko-katolickim, którzy odwołując się do reskryptu Papieża Urbana VIII z dnia 7go lutego 1624, tudzież do buli Papieża Benedykta XIV z dnia 26go lipca 1755 „Allatae sunt", nakoniec do rezolucyi przez Zgromadzenie „de propaganda fide" z dnia 2go kwietnia 1803 gr. katolic. Biskupowi Przemyskiemu Angiełowiczowi z polecenia Papieża Piusa VII wydanej udowodnić usiłowali, że przejście z grecko-katolickiego obrządku na łaciński już od najdawniejszych czasów tylko od pozyskania pozwolenia św. Stolicy Apostolskiej zależało.

Ale zanim ta wzajemna biskupów galicyjskich obudwu obrządków ugoda od Ojca świętego Pana Naszego Piusa IX św. Zgromadzeniu „de propaganda Fide" do załatwienia spraw wyznawców obrządku wschodniego z św. Stolicą połączonych oddana, ostatecznie będzie mogła być rozstrzygniętą, potrzeba zdać opinię o następujących pięciu wątpliwościach a przez JE. Najprzywielebniejszego Arcybiskupa Tarsejskiego Antoniego de Lucca Apostolskiego Nuncyusza przy dworze wiedeńkim nam przedłożonych:

„1 Czy niebyłoby stosowniej dla zapobieżenia niebezpieczeństwa zguby wiecznej pozwolić parochom chrzcić dzieci innego obrządku, jeżeli oprócz przypadku konieczności z powodu zagrażającego niebezpieczeństwa życia inne przeszkody, jako to ostrość zimy, odległość miejsca, niegodziwość drogi nie dozwalają właściwemu kapłanowi udzielenia chrztu? Chodzi bowiem o sakrament niezbędny do wiecznego dusz zbawienia, którego udzielenia według myśli kościoła katolickiego długo odwlekać nienależy dla nagłych przypadków, które zawsze wydarzyć się mogą. Z tego powodu Najprzywielebniejsi obojego obrządku biskupi tak zarządzą, ażeby według okoliczności miejscowych i bez dostarczania sposobności do waśni i niezgody, dzieciom nie później, jak należy, św. chrztu udzielano.

2. Czy przechowuje się u Rusinów zwyczaj utrzymujący się u reszty ludów wschodnich, zgłaszania się do chrztu z dziećmi męzkiemi po dniach czterdziestu a z żeńskiemu po ośmdziesięciu?

3. Czy jest u Rusinów zwyczaj, ażeby parochowie bez szczególnego pozwolenia właściwego biskupa słusznie i prawnie wzajemnie na się zlewali prawo chrzczenia dzieci innego obrządku?

4. Jeśli w artykule C § XI wspomnianego zarysu ugody postanowiono, ażeby w miejscach cudami słynących księża łacińscy zapraszali tylu rusko-katolickich kapłanów, ilu wystarczyćby mogło do konsekrowania i udzielania św. Eucharystyi wiernym Rusinom w miejcu cudownem spowiedź odprawiającym, z jakiejże przyczyny nie ma żadnej wzmianki o miejscach cudownych pod pieczą ruskiego kleru zostających, tudzież o zaproszeniu łacińskich księży, ażeby nawzajem konsekrowali i podawali św. Eucharystyę wiernym swojego obrządku?

5. Czy nie ma obawy, aby niepowstały niezgody wewnętrzne w rodzinach z praktyki według zarysu ugody świeżo zaprowadzić się mającej co do religijnego wychowania dziecka z rodziców mieszanego obrządku zrodzonego, jeżeli na przyszłość wszystkie dzieci za obrządkiem ojca iść będą? Ponieważ o sprawę chodzi tak ważną Najprzywielebniejsi biskupi według swej wysokiej roztropności zasięgną, o ile to być może, zdania parochów każdego dekanatu. Tym sposobem prawdopodobny uczynić będzie można wniosek, czy zaproponowane wznowienie stanie się szkodliwem czy pożytecznem."

Ale ażeby właśnie odpowiedzi nasze o ile możności módz zastósować do doświadczeń w praktyce około dusz starownictwa nabytych, wzywamy urząd dekanalny do udzielenia duchowieństwu wątpliwości powyżej przytoczonych (najlepiejby było na zebraniu dekanalnem) i do przedłożenia Nam zdań jego pisemnie wypracowanych i to tem śpieszniej, ażebyśmy sami do śpiesznej odpowiedzi byli gotowi.

Zasięgając zaś w sprawach przez św. Stolicę apostolską rozstrzygnąć się mających zdania duchowieństwa około dusz pasterstwa zatrudnionego, mimo chęci zwrócić musimy uwagę na tego rodzaju sposób wprowadzony przez JE. Arcybiskupa Metropolitę Lwowskiego gr. kat. barona Grzegorza Jachimowicza, za pomocą encykliki do kleru gr. kat. pod d. 25go maja b. r. do l. 29 wystósowanej. W encyklice tej odzywa się JE. Metropolita baron Jachimowicz do kleru swego w następujących słowach:

„Uznaliśmy potrzebnem, o niektórych jeszcze sprawach mieć wasze zdania z bezpośredniego uważania, doświadczenia i miejscowego na rzeczy poglądu wypływające, a to o następujących przedmiotach:

a. Coby jeszcze było potrzebnem w kształceniu naszego duchowieństwa, ze względu na potrzebę ludu i obrządku naszego grecko-słowiańskiego?

b. Czy wykłady przynajmniej niektórych, a przedewszystkiem których przedmiotów teologicznych w językach cerkiewno-słowiańskim i ruskim nie posłużyłyby ku większej kleru naszego dogodności w wypełnianiu obowiązków duchownych i cerkiewnych, jak weszło w zwyczaj wykłady w języku łacińskim, prócz teologii pastoralnej?

c. Jakie są niedostatki książek obecnie dla studiów teologicznych przepisanych?

d. Dla czego nie ma w naszym ojczystym języku dostatecznych książek ku zbudowaniu ludu wiernego w naukach religijnych?

e. Coby się do utwierdzenia i rozbudzania pobożności i obyczajności naszego ludu przyczynić mogło?

f. Coby pomogło do powiększenia liczby uczniów w szkołach naszych ludowych?

g. Czy w tych szkołach przez wiernych naszego obrządku utrzymywanych, ale pod nadzorem konsystorza arcybiskupiego łacińskiego obrządku zostających, młodzież ruska i obrządek nasz nie doznają krzywdy?

h. Jakie niestósowności, sprzeczności i odmienności po pojedyńczych naszych cerkwiach wcisnęły się do naszego obrządku z owej nierozsądnej gorliwości latynizowania go dla schlebiania Polakom?

i. Jakich św. unia doznaje przeszkód, że nie może wydobyć się ze swej słabości i w oczach Zachodu i Wschodu, a nawet samych unitów należnego sobie nie może osiągnąć poważania i czci, jakiej niegdyś doznawały cerkwie wschodnie z św. Stolicą rzymską połączone; jakimi stosowniejszemi środkami przeszkodom tym skuteczniej zapobiedzby można, ażeby otaczający nas wyznawcy wschodni, od św. kościoła rzymskiego oddzieleni, nie brali ztąd zgorszenia i pochopności do obawiania się św. unii i Łacinników, jakoby ci św. unii używali za środek do tem łatwiejszego narzucenia wyznawcom kościoła wschodniego a szczególniej naszym Rusinom obrządku łacińskiego i do przyłączenia tychże do tego obrządku z pominięciem wszelkich praw kościelnych? Do tego dołączyć należy spis tych, których z naszego obrządku w pojedynczych parochiach bezprawnie do obrządku łacińskiego przyjęło duchowieństwo polskie, przyczem odwołać się należy do świadectwa metryk, że do naszego należą obrządku. Nadto wykazać potrzeba, czy w małżeństwach mieszanych stron naszego obrządku nie latynizuje duchowieństwo polskie; również czy to duchowieństwo nie sprzeciwia się zawieraniu małżeństw mieszanych w takich razach, w których nie przewiduje możliwości zlatynizowania stron naszego obrządku?

k. Jakich środków używa duchowieństwo polskie i jakiego rodzaju dowodów w celu pobudzenia wiernych obrządku naszego do przejścia na obrządek łaciński?

l. Czy duchowieństwo polskie obrządku łacińskiego obrządek nasz należycie poważa, i czy zwykło zachowywać ustawy apostolskie, które stosunki obudwu urządziły obrządków?

m. Czy prawo patronatu i prezenty, które posiadacze ziemscy obrządku łacińskiego co do naszych cerkwi ruskich wykonywają, tak bywa wykonywane, jak to się należy według przepisów kościoła; i czy patronowie nie krzywdzą fundacyj cerkwi naszych co do posiadłości ziemskich?

n. Czy do wywierania krzywd takich nie mięszają się polityczne kombinacye Polaków, o któ-

---

„Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym" na mocy uzyskanego pozwolenia rządowego wychodzić zacznie.

Tę w sposób powyższy sformułowaną dążność naszą, postanowiliśmy osięgać na drodze jedynej, bo z istoty ducha ludzkiego wynikającej i dziś przez wszystkich wielkich myślicieli bezsprzecznie uznanej — na drodze rozumowania popartego doświadczeniem przeszłości, czyli wyrażając się po szkolnemu: na drodze historyczno-filozoficznej.

Boć zamiarem naszym jest postęp, jest chęć zdobycia przekonania, że ludzkość tak dobrze kroczyć może naprzód nad Wisłą, jak kroczy nad Sekwanną, Tamizą, Dunajem lub Tybrem; — do tego zaś potrzeba z jednej strony korzystać z otrzymanych już zdobyczy dla wiedzy ludzkiej, a z drugiej umieć unikać błędów przeszłości, zawsze zaś idee poczęte w bezmiernej przestrzeni myśli, sprowadzać na niwy ziemskiej rzeczywistości.

Powyższe myśli wskazały jasno, że w piśmie naszem przyjąć powinniśmy kolumny dla następnych działów piśmiennictwa prawniczego:

I. Oryginalne badania na polu historyi i filozofii prawa, prawodawstwa, nauki prawa i umiejętności politycznych w ogólności, praw nadanych europejskich, a szczególniej praw obowięzujących w monarchii Austryackiej, tudzież przekłady najcelniejszych prac w tych przedmiotach z obcych literatur.

II. Krytyka i rozbiory opisowe dzieł w powyższych przedmiotach z literatur obcych i polskiej.

III. Praktyka (jurisprudentia) sądów krajowych i zagranicznych (prawo prawnicze sądowe.)

IV. Wszelkie prace poświęcone czuwaniu nad czystością i ogładą języka polskiego prawniczego.

V. Kronika bibliograficzna, i innych wiadomości z zakresu powyżej oznaczonego.

Kolumny powyższe otwieramy z gorącą zachętą i uprzejmością wszelkim pracom mającym się zamieszczać bądź z podpisem bądź bez takowego.

Niemamy na myśli ubliżać narodowi przez zwracanie Jego uwagi na ważność zamierzonego wydawnictwa; wstrzymać się jednak nie możemy od napomknienia, jak dalece pismo tego rodzaju jest na czasie, gdzie w kraju naszym naród do pewnego udziału w prawodawstwie został dopuszczony, a mowa ojczysta odzyskała w pewnej części prawo obywatelstwa w urzędzie i szkole.

Bióro Redakcyi pod zarządem redaktora odpowiedzialnego prof. Dr. Michała Koczyńskiego jest przy ulicy Grodzkiej w kamienicy Gebla pod L. 151 na drugiem piętrze.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie rocznie Złr. 6 w. a.
półrocznie „ 3 w. a.
w Państwie Austr. z przesyłką pocztową rocznie złr. 6 c. 50 w. a.
półrocznie „ 3 „ 25 w. a.

Przedpłatę przyjmuję bióro Redakcyi Czasopisma prawniczo-politycznego w Krakowie, tudzież wszystkie c. k. urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Pieniądze prenumeracyjne przesłane być winny franco do bióra Redakcyi, przy dokładnem wyrażeniu imienia, nazwiska, godności i zamieszkania prenumeratora, tudzież właściwej (czyli najbliższej) poczty.

Redakcya tego czasopisma uprasza uprzejmie wszystkie dzienniki polskie o rozpowszechnienie prospektu niniejszego.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Z drukarni uniwersyteckiéj wyszły: *Żywoty Świętych patronów polskich* napisane przez X. Piotra Pękalskiego Ś. T. Dra kan. Stróża Ś. Grobu Chrystusowego; z ośmią rycinami. Żywoty te idą w następującym porządku i obejmują wszystkich świętych błogosławionych i świętobliwych, uznanych za takich przez Stolicę Apostolską; i tak Żywot błogosławionego Izajasza Bonera, ś. Kazimierza Jagiellończyka, śś. Cyryla i Metodyusza, świętobliwego Świętosława, ś. Wojciecha biskupa i męczennika, świętobliwego Stanisława Kazimierczyka, historyę męczeństwa ś. Floryana przyjętego za patrona miasta Krakowa, gdzie relikwije jego spoczywają; Żywot świętobliwego Michała Gedrojca, ś. Stanisława Szczepanowskiego biskupa i męczennika; błogosławionéj Jolenty księżnéj kaliskiéj, śś. Andrzeja Zoerarda i Benedykta, błog. Szymona z Lipnicy, błog. Jana z Dukli, błog. Czesława, błogosławionéj Kunegundy księżniczki polskiéj, ś. Jacka wyzn. zak. ś. Dominika, błog. Bronisławy, błog. Władysława z Gielniowa, ś. Wacława męczennika, błog. Wincentego Kadłubka, ś. Jadwigi księżnéj szląskiéj i polskiéj, ś. Jana Kantego wyzn., żywot i męczeństwo pięciu braci pustelników śś. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Chrystyna; ś. Stanisława Kostki, błog. Salomei królowéj halickiéj, żywot i męczeństwo błog. Andrzeja Boboli Tow. Jezus., błog. Józefata Koncewicza arcybiskupa połockiego i biskupa witebskiego. Są to żywoty obszerniéj i krytyczniéj opracowane niż w dziele X. Jaroszewicza *Polska, Matka Świętych;* wszakże pierwszeństwa pomysłu i gorącości ducha w opowiadaniu pobożnych prac i ofiar dla wiary i ojczyzny, nie można odjąć X. Jaroszewiczowi, którego księga zostanie zawsze pomnikiem pobożności ojców naszych.

— Ostatnie dwa październikowe numera *Wieńca* pisma wydawanego przez panią Julię Goczałkowską zawierają następujące przedmioty: Złamana wiara, Na dobranoc, Poezye Bałuckiego, Biała figura p. Krystyna L. (powieść), Korespondencya Tomasza Zana, Mistyfikacya sceny z życia studenckiego (powieść), Z zapisków I. R. młodego krakowianina, Ustępy o wojnie włoskiéj 1859 r. Różne rzeczy, Teatr i t. d. Najświeższy numer (21) obejmuje: O cierpieniach przez Ludwikę z Myślenic, Z Poznańskiego (poezya). Biała figura Korespondencya T. Zana, Mistyfikacya sceny z życia studenckiego, Z zapisków I. R. młodego krakowianina i t. d. Pismo to usiłuje utrzymać się doborem artykułów, mogących zająć czytelnika różnego wieku, a młodym wszczepić zasady głębszéj moralności. To pewna że niespotka się w niem nic takiego coby przezorna matka lub nauczyciel nieżyczyli sobie aby się w rękach młodych osób znalazło. Ten wzgląd, na który u nas mało baczą, powinienby kierować wyborem umysłowego pokarmu. Sama Korespondencya Zana podawana w *Wieńcu* jest téj wartości, że tylko bardzo zepsuty młodzieniec po przeczytaniu jéj nieczułby się wzruszonym i podniesionym na duchu. Świat wewnętrzny téj niepospolitéj duszy, tego poety i męczennika odbija się w tych listach w tak sympatycznych i uroczych rysach, że niepodobna obojętnie nań patrzyć, i niezapragnąć stać się mu podobnym doskonałością moralną.

Lwów. Księgarnia Karola Wilda ogłasza prospekt na *Pieśni Janusza* w trzech tomach. Dotąd znano tylko tom pierwszy przed trzydziestą laty wydany, i dotąd niezapomniano wrażeń jakie ukazanie się tych pieśni w publiczności sprawiło. W utworach tych była niejako historya uczuć, i myśli i czynów pamiętnego roku w życiu narodu, obleczona w szatę poezyi, tak prostą, tak zrozumiałą i tak zaraźliwie sympatyczną, że osobliwym cudem piosnka pisana, stała się tak popularną jak pieśni gminne. Tylko w ten jeden sposób można być epikiem i swojego czasu Homerem; wprawdzie forma nie jest ta sama, ale w rzeczy zupełna analogia. Jeżeli zatem zupełnie zgadzamy się z zamiarem przedrukowania pierwszego tomu, wyczerpanego dziś w handlu księgarskim, tem więcéj czujemy pociechy gdy do dawniejszych piosnek nowe dwa tomy przybędą. Co w nich poeta zawarł, niewiemy; ale wolno się domyślać, że pieśniarz mający więcéj niż jedna strun na swojéj lutni, zawsze potrafi nowe wydobyć dźwięki i nowym upoić urokiem. Za warunek wydania tych pieśni położono dostateczną ilość przedpłacicieli. Szczęściem ustanowiona suma przedpłaty, tak jest umiarkowaną, że niezawodnie mało kto się cofnie przed złożeniem jéj do końca grudnia: Trzy tomy Pieśni Janusza kosztować będą tylko złr. 4 w. a. Przypominamy sobie, że przed laty za jeden tomik tych pieśni płacono od 5 do 20 złr. w. a.

rych, że się pod pozorem religii i katolicyzmu dzieją, zawiadomiła Jego Swiątobliwość w liście do Arcybiskupa lwowskiego łac. obr. pod d. 17go marca 1862, ażeby tym sposobem Rusini w Galicyi pozbawionymi byli łaski św. Stolicy rzymskiéj i rządu austryackiego?

Pokazuje się ztąd jasno, że w tylu i takich sprawach przez Najprzewielebniejszego metropolitę zapozwani, materyały do obrony oskarżeniu zupełnie odpowiadające zebrać i na pogotowiu mieć musimy. Wzywamy zatem urząd dekanalny, aby zawiadomił duchowieństwo dekanatu o dopiero co przytoczonych pytaniach JE. motropolity Jachimowicza, a zarazem od każdego duchownego zażądał przedłożenia Nam uwag swoich pisemnie wypracowanych o następujących punktach:

a. Wykazać należy usiłowania kleru gr. kat. galicyjskiego w celu przyciągania wiernych obrządku łacińskiego na obrządek grecko-katolicki z pominięciem wszelkich praw kościelnych. Do tego dołączyć należy spisy tych, których w pojedynczych probostwach duchowni gr. katoliccy bezprawnie przyjęli z naszego na swój obrządek; a spisy te stwierdzić odwołaniem się do świadectw w metrykach zawartych, że przyjęci do naszego należą obrządku.

b. Nadto wykazać należy, czy w małżeństwach mieszanych kler gr. katolicki stron obrządku naszego nie odmawia od obrządku łacińskiego, czy nie sprzeciwia się zawieraniu małżeństw co do obrządku mieszanych, jeśli nie widzi możności przyciągnięnia na obrządek grecki stron obrządku naszego? daléj: z jakich innych jeszcze powodów i jakimi środkami stara się kler gr. katolicki przeszkadzać małżeństwom mieszanym i jakich niedogodności doznają ztąd strony naszego obrządku. Tu wyszczególnić także należy przypadki, w których kler gr. kat. nieprawnie dawał śluby albo nawet nie ważne błogosławił małżeństwa, jeśli jedno z narzeczonych albo także i oboje obrządek wyznawali łaciński.

c. Jakich środków używa kler gr. katolicki i jakiego rodzaju argumentów, ażeby wiernych obrządku naszego pobudzić do przejścia na obrządek grecki?

d. Czy kler gr. katolicki szanuje jak się należy nasz obrządek i czy zwykł zachowywać ustawy apostolskie, które urządziły stosunki obudwu obrządków?

e. Zkąd pochodzą czynione klerowi gr. katolickiemu galicyjskiemu zarzuty, że dąży do schizmy wschodniéj i moskwicyzmu? A z drugiéj strony: zkąd pochodzi częsta kleru greckiego przeciw duchowieństwu naszemu zawziętość? Czy do tego nie przyczyniają się polityczne i narodowe Rusinów kombinacye?

f. Macie zdać sprawę z spostrzeżeń przez was poczynionych nad wrażeniami, jakie wywarły na lud wierny tak gr. kat. jak łacińskiego obrządku świeżo pozaprowadzane przez kler gr. kat. nowości pod względem obrządku gr. katolickiego?

g. Tudzież wyjaśnić należy przyczyny, dlaczego tu i owdzie wierni obrządku gr. kat. szczególniéj w najnowszych czasach bardzo sobie życzą przejść na obrządek łaciński?

h. I to wykazać potrzeba, czy zaszłe niestety! w najnowszym czasie tu i owdzie niezgody pomiędzy klerem obu obrządków nie udzieliły się także samemu wiernemu ludowi?

Na wszystkie te pytania każdy zawiadowca parochii, o ile będzie miał materyału pod ręką, odpowie osobno w sprawozdaniu po łacinie *„sine ira et studio“* wypracowanem. Ale nie wystarczą tylko zdania ogólne, przeciwnie przytoczyć należy czyny i słowa z nazwiskiem osób działających jakoteż i świadków tak bezpośrednich jak i pośrednich. XX. Dziekani zebrane swego duchowieństwa sprawozdania z dołączonym swoim na rzecz poglądem przeszlą Naszemu konsystorzowi.

Bardzoby życzyć należało, ażeby tę sprawę na wspólnéj roztrząsano naradzie, dla tego XX. Dziekani zwołają o ile to tylko być może, wszystkich albo przynajmniéj więcéj duchownych swego dekanatu na zgromadzenie w celu zajęcia się roztrząsaniem rzeczonych kwestyj.

Franciszek Ksawery Arcybiskup m. p.
Z Konsystorza metropolitalnego obr. łacińskiego.
Lwów d. 4 listopada 1862.
Szczęsny *Zabłocki* m. p. kanclerz.

Wiedeń 20 listopada. *Gazeta wiedeńska* donosi dziś co następuje o amnestyi w Węgrzech: „JCKApmć najwyższym listem odręcznym z dnia 19go b. m. raczył winowajcom politycznym, skazanym przez ustanowione w Węgrzech rozporządzeniem z d. 5 listopada r. z. sądy wojskowe, odpuścić najłaskawiej resztę kary, wstrzymać rozpoczęte dochodzenia, i przybyłym z powrotem własnowolnie bez zezwolenia politycznym wychodźcom udzielić uwolnienie od kary.“ Amnestya ta uważaną jest jako pierwszy krok do zmiany obecnego rządu w Węgrzech, a nawet jako zapowiedź pewnych kroków pojednawczych między Wiedniem a Pesztem. *Donau Ztg* zachęca dziś dzienniki węgierskie, aby pracowały około tego pogodzenia, przysposabiając do niego umysły.

— Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych szły dalej specyalne rozprawy nad taryfą opłat; a mianowicie nad opodatkowaniem zakładów, korporacyj, instytucyj, przedsiębiorstw akcyjnych. Duchowni członkowie Izby oświadczają się przeciw temu, aby, jak wniosek chce, opłacano po 3% od nieruchomego a 1½ % od ruchomego majątku. Przedmiot ten nie został ukończony.

— Komisya finansowa Izby wyższej wybrała z pośród siebie komitet z 6 członków dla zdania sprawy z przedstawienia bankowego. Do komitetu tego weszli: bar. Hennet prezes sądu wyższego, Fm. bar. Hess, kardynał Rauscher, bankier bar. Reyer, bankier bar. Rothschild, i podsekretarz stanu bar. Rueskefer.

Donosiliśmy już, że wydział banku podał do Izby wyższej petycyę, w któréj oświadcza, iż nie może przystać na warunki umowy z rządem, jak ją Izba niższa uchwaliła. Wiele dzienników wiedeńskich powstało bardzo groźnie przeciw formie tego podania, które im się zdaje być rzuceniem kości niezgody między obie Izby. Należało bowiem zaczekać, ażby Izba wyższa wzięła przedmiot ten w rękę, a wtedy niejeden z bliskich przyjaciół banku i interesowanych mógł był wystąpić z wnioskiem i poprzeć go przedstawieniem wydziału banku. Petycya ta powstała w ten sposób, iż 80 członków wydziału bankowego zebrało się 17go u dyrektora banku Wodianera dla podpisania petycyi już gotowej, i memoryału już wydrukowanego. Nie dozwolono nawet rozbierać tych robót, aż wtedy gdy jeden z obecnych oświadczył, iż może jeszcze wzmocnić żądania memoryału. To wzmocnienie ma być dodatkowo przedłożone Izbie wyższej. Petycya wzmiankowana tej jest mniej więcej treści:

Obrady Izby deputowanych nad aktem bankowym zwróciły uwagę publiczną. Oprócz nadziei przywrócenia waluty, akcyonaryusze banku mają jeszcze wzgląd na rozwój instytucyi bankowej. Lubo reprezentanci banku umieją poświęcić interesowi państwa wszelki inny interes, wszelako niemogą pominąć praw, jakie służą posiadaczom kapitału bankowego. Wydział bankowy nie przemawia też w swoim interesie, lecz w imieniu wszystkich akcyonaryuszów. Padpisani uważają uchwały Izby deputowanych jako niezupełnie zgodne z pożytecznym obrotem banku, albo też z interesem dochodu akcyonaryuszów. A ponieważ wydział bankowy ma w imieniu banku przyjąć zobowiązania włożone na bank przez umowę z państwem, przeto w chwili rozstrzygnięcia tej kwestyi wypada koniecznie celem porozumienia się, aby zdanie większości wydziału bankowego było wiadome. Wydział przedstawia przeto załączony tu memoryał, w którym jest rozbiór uchwał Izby deputowanych, i oświadcza, iż niemógłby przystać na te uchwały. Uchwały te tyczą się: a) wypuszczenia art. 3go projektu rządowego; b) bezprocentowości pożyczki rządowej; c) wydzierżawienia dóbr skarbowych lub obciążenia ich listami zastawnemi; d) sprzedaży efektów bankowych; e) ściągnięcia pięcioreńskowych biletów; f) czasu trwania nowego przywileju; g) pokrycia biletów. Wydział ma nadzieję, ze Izba uwzględni jego przedstawienie.

Petycyę tę wniósł w Izbie gubernator banku bar. Pipitz. Bank liczy zresztą wielu w Izbie wyższej swoich interesentów, a nawet w komitecie wyznaczonym do tego przedmiotu, złożonym z sześciu członków, weszło dwóch członków wydziału bankowego, Reyer i Rotschild.

Prusy.

Jakkolwiek już wiele pisano tu o wiadomych adresach lojalności podawanych do króla, nie należy pominąć i tej okoliczności, że zebrane teraz sejmy prowincyonalne również układają podobne adresy; z czego się pokazuje, iż przeznaczeniem ich jest podkopać konstytucyę pruską. Zdarzają się wszelako i protestacye adresatów, którzy ogłaszają, że nie wiedzieli co podpisali. Dzienniki zagraniczne, nie wyjmując austryackich i francuzkich, oceniły już te adresy; zasługuje atoli na powtórzenie to co *Revue Contemporaine* w tej mierze napisała, zwłaszcza, iż przytoczyła ona pamiętne słowa znanego publicysty Armanda Carrela pisane w roku 1830, a które i dziś wybornie stosują się nie tylko do adresów pruskich, ale i do wielu innych podobnego rodzaju zjawisk politycznych. Czasopismo pomienione mówi:

Gazeta krzyżowa, ów Monitor partyi będącej przy władzy, wzywa z zaślepioną zuchwałością do zgniecenia „mniemanej“ reprezentacyi ludu, Izb, prasy, opinii publicznej, stowarzyszeń. W oczach jej prawdziwy sposób myślenia kraju objawia się tylko przez usta owych deputacyj wiejskich, które reakcya wysyła do króla, i które znajdą uzupełnienie swoje w sejmach prowincyonalnych odgrzebanych na przyszły miesiąc. „Jeżeli w jakim kraju postawiono się w opozycyi z duchem publicznym, jeżeli się nie można porozumieć z Izbami, które go prawnie reprezentują, ani z podobnież legalnemi organami, jakie nastręcza prasa, ani też z niezawisłym, prawu tylko podległym stanem sędziowskim, to trzeba oczywiście pośród ludu szukać innego ludu, a nie tego który czytuje dzienniki, zajmuje się obradami Izb, rozporządza kapitałami, prowadzi przemysł, posiada ziemię; wtedy potrzeba zstąpić do najniższych warstw ludności, gdzie się żadnych opinij nie napotka, gdzie zaledwie znaleść można jakiekolwick uzdolnienie do politycznego sądu, i gdzie się krząta tysiące istot dobrodusznych, prawych, prostych, ale też łatwo uwieść się dających, które żyją z dnia na dzień i o każdej godzinie walcząc z biedą życia, nie mają ani czasu, ani też spokoju umysłu i ciała, ażeby pomyśleć niekiedy, jak też właściwie kraj jest rządzonym. Jest to lud, którym nasi kontrrewolucyoniści pragnęliby teraz otoczyć koronę.“ Nie podobna lepiej ocenić polityki, jakiej się teraz w Prusach trzymają. Przytoczone tu słowa mają zresztą przeszło 32 lat. Pisał je Armand Carrel w *National* w dniu 22 lipca 1830 r.

Niemcy.

Urzędowa *Stern Ztg* pisze pod dniem 19 b. m. Odpowiedzi rządu pruskiego do Stutgardu i Darmstadtu pod względem podpisanych w dniu 2 sierpnia r. b. traktatów z Francyą, odeszły temi dniami. Właśnie też dano odpowiedź rządowi bawarskiemu z powodu konferencyi celnej w sprawach związku celnego. Odpowiedzi do Sztutgardu i Darmstadtu dają po prostu do zrozumienia, że stanowcze odmówienie przystąpienia obu tych rządów uważanem będzie jako oświadczenie, iż nie chcą przedłożyć związku celnego z Prusami po upłynieniu obecnego okresu traktatu. — Dalej zawiera dziennik pomieniony osnowę odpowiedzi przesłanej do Monachium w sprawie ogólnej konferencyi związku celnego zwołanej do tego miasta na styczeń. Rząd pruski oświadcza, iż konferencya ta zajmować się ma jedynie czynnościami zastrzeżonemi w traktatach związkowych, to jest tyczącemi się wewnętrznych spraw związku celnego. Nie należy przeto do takich ani traktat francuzki, ani wzmiankowane w zaproszeniu bawarskiem na ten zjazd układy z Austryą o unię celną. Rząd pruski chce tym sposobem niedopuścić, aby Bawarya z powodu, iż tym razem przypadł zjazd na jej miasto stołeczne, przywłaszczała sobie inicyatywę. *Donau Ztg* liczyła wiele na zjazd monachijski, na którym, zdaniem jej, dałoby się upoważnić łącznie Austryę i Prusy do zawarcia traktatu handlowego nie tylko z Francyą, ale i z Anglią. Związek celny dąży do wolności handlowej, Austrya zaś używa jeszcze ceł protekcyjnych i przyrzekła tylko nie podnosić ceł ponad pewny oznaczony procent wartości towarów. Tymczasem w tych krajach związku celnego, których rządy odmówiły przystąpienia do traktatu francuzkiego, coraz mocniej się objawia agitacya za przystąpieniem, czego dowodem adres Izby deputowanych w Darmstadzie, wczoraj podany w piśmie naszem w depeszy telegraficznej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 listopada. Dowiadujemy się właśnie, że dzisiaj około czwartéj godziny popołudniu, umarł tu w 90 roku swego życia, pułkownik **Marcin Tarnowski**, żołnierz jeszcze z Kościuszkowskiego powstania, dowódzca wystawionego przez siebie pułku w wojnach napoleońskich, więzień stanu w 1825 r., zasłużony krajowi obywatel, nieszczędzący poświęceń dla jego dobra przez cały ciąg swego długiego życia, znany też i szanowany w całéj Polsce a szczególniéj na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie powszechną miłość sobie zjednał. Kilka szczegółów jego życia podamy jutro.

— Dzień 20go b. m. był cały pochmurny i zamglony; temperatura podniosła się od — 5°5 do — 3°2 R., barometr opadł z 331‴79 na 329‴17; z rana wiatr wschodni bardzo słaby zaczął się około południa nieco wzmagać obróciwszy się ku północy, pod wieczór zmienił się znowu na wschodni słaby i zatrzymał dotąd (21 godz. 6ta) ten kierunek, ale ucichł zupełnie; w nocy i dziś rano (21) śnieg drobny. O 6téj godz. zrana (21) pokazywał termometr 2,6 stopni zimna.

TEATR. Mamy zapisać słów kilka o wczorajszem przedstawieniu „Maryi Stuart“ ś. p. Juliusza Słowackiego. Rozpoczynamy tem, że z przyjemnością zapisać nam przychodzi o wczorajszem licznem zebraniu się publiczności. Bierzemy to za dowód zajmowania się gorliwszego literaturą naszą własną dramatyczną, od jakiegoś czasu tak bardzo wypieraną przez obce a najczęściéj liche rzemieślnicze fabrykaty. Dramat nasz nie może wprawdzie mierzyć się z literaturą dramatyczną innych znakomitych europejskich narodów; ale zawsze nie godzi się pomijać tego, co utworzył duch narodu. Mając wzgląd na to nie można zaprzeczyć, że dzieła ś. p. Juliusza Słowackiego aczkolwiek nie wolne od wad, aczkolwiek są prawie próbami, ale zawsze próbami są jednego z najpotężniejszych talentów naszych poetycznych w ogóle a dramatycznych w szczególności. Był to zresztą człowiek, przez którego pierś i serce przeszły wszystkie i bóle i nadzieje i wesela i smutki, słowem wszelka zła i dobra, jeśli o dobréj mówić co można, dola narodu. I dla tego to tak wcześnie pękło to wielkie serce. Słowacki mniéj jeszcze znany publiczności jako masie; w licznych kołach nie obejdzie się i bez uprzedzenia przeciw niemu; gdzie indziéj znów za wiele może bałwochwalstwa, co także nie wiedzie do celu; ale właśnie takie podzielone, rostrżelone zdania dowodzą jasno, że ma się do czynienia z zjawiskiem niezwykłem, niecodziennem, niedającem się zmierzyć miarą w każdym innym wypadku już używaną a tem samem już i dogodną.

Otóż dobrze dyrekcya czyni przedstawiając dzieła ś. p. Juliusza, raz że się w teatrze obznajamia publiczność nieraz pomimowoli z najznakomitszym własnym pisarzem; powtóre, że nastręcza się artystom sposobność popróbowania sił w rolach potężnie nakreślonych; tak, że artysta usilując tylko choć w części sprostać zadaniu, dociągając się, że tak powiem do jakiejś niezwykłéj miary, uczuje się powoli silniejszym i odważniejszym do pokonywania trudności chociażby większych i niezwyczajnych.

Uwaga ta nasunęła nam się już podczas wczorajszego przedstawienia, kiedyśmy patrzyli na grę naszych artystów. Nie myślimy na tem miejscu rozbierać „Maryi Stuart“ jako dzieła dramatycznego. Nie wystarcza na to szczupła szpalta poświęcona teatrowi w dzienniku politycznym; a z drugiéj strony dzieła Słowackiego w kilku wierszach oceniać i rozbierać nie można, już dla tego, że to dzieło Słowackiego. Ścisłemi rozbiorami sztuk takich powinny się zajmować pisma literaturze jedynie poświęcone. Tu tylko dość wspomnieć, że „Marya Stuart“ to jedna z prac młodzieńczych naówczas zaledwie dwudziestoletniego Juliusza a przecież uderzająca tak silnemi prawdziwie wielkiemi scenami i najpiękniejszym poetycznym językiem. Dość wspomnieć, że dzieło to ma do walczenia z bardzo potężną rywalką „Maryą Stuart“ nie tylko Schillerowską; ale z Maryą pokutnicą, która zmyła śmiercią swe przewinienia; stoi więc w duszy każdego, kto ją czytał albo na scenie widział jako postać, która jakby skwitowała się ze światem i jako przemieniona zyskała nasze współczucie a nieraz i łzę wycisnęła, a wczoraj zdawała się jakby zadawać poecie pytanie: Czyż niedość jeszcze odpokutowałam za grzechy? niedość że mnie królowę tyle lat więziono na obcéj ziemi? niedość żem się upokarzała w owym więziennym parku? niedość, że mnie na szafot wyprawiła hypokrytka a moja okrutna rywalka? Pocóż więc, kiedym się pojednała z Bogiem a spłaciłam dług światu i sprawiedliwości wywlekasz jeszcze na jaw zbrodnie moje?

Ale wracając do gry, z przyjemnością zapisujemy, że przedstawienie stanowiło całość; nie było nigdzie rażących niedokładności, któreby były psuły harmonię. Owszem widać było pracę i chęci zadość uczynienia wielkiemu zadaniu. Panna Hoffmann w głównéj roli utrzymała się z godnością do końca, chociaż więcéj gry i siły w ostatnich scenach podniosłoby było znacznie całość roli. Pan Tatarkiewicz jako Rizzio zadał sobie dość pracy, chociaż jeszcze wiele brakowało do całości i w ruchach i w deklamacyi; jest jednak nadzieja, że z czasem może być lepiéj i z tego zapewne publiczność wychodziła względu wywołując p. Tatarkiewicza. P. Królikowski rolę Nicka liczy do najlepszych ról swoich. P. Benda pojął rolę Botwela i kosekwentnie zachował ją do końca a panna Biedrońska jako paź z głębokiem uczuciem wygłosiła balladę. Reszta ról nieuwydatnionych przez autora nie odstawała znacznie od ról główniejszych; słowem przedstawienie chociaż jedno z bardzo trudnych, należało do lepszych na scenie naszéj.

— Jutro w sobotę dnia 22 listopada, Ś. Cecylii panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·48
Żyto	„	2·95
Jęczmień	„	2.37½
Owies	„	1·43
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	1·10
Siano	(za centnar)	0·85
Słoma	„	0.75

Wrocław 19go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	80-82	76	70-72
„ żółta	74-76	72	67-70
Żyto	55-56	54	52-53
Jęczmień	40-41	39	36-38
Owies	25-26	24	22-23
Groch	52-55	50	47-49
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	233	220	207

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ fantów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	13⅝—14⅓
„ dobra	12²/₄—13⅓
„ średnia	10 —11
„ poślednia	8 — 9⅙
Biała przednia	18¾—19¾
„ dobra	16¼—18
„ średnia	12¾—15½
„ poślednia	10 —11¾

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 listopada wieczór. Zwołanie Izb w grudniu podawanem jest w wątpliwość w sferach dobrze świadomych spraw publicznych.

Kassel 19 listopada wieczór. Ministeryum Stiernberg otrzymało dzisiaj uwolnienie. Rozmaite krążą pogłoski względem nowego ministeryum.

Darmstadt 20 listopada. Projekt adresu na mowę tronową uchwalony został wbrew głosom stanu szlacheckiego. Bar. Loewe oświadczył, że zdanie mniejszości przedstawi W. Księciu. Deputowany Metz bronił praw Izby.

Turyn 20 listopada. Według dzisiejszéj *Discussione* zamierzono zgromadzić deputowanych należących do dawnéj większości i do lewego centrum, aby ich pojednać.

Turyn 20 listopada wieczór godz. 6⅙. Na posiedzeniu Izby dzisiaj Buoncompagni interpelował ministerium: dla czego nie przeszkodziło zawczasu zbrojeniu się Garibaldego, dla czego parlament nie został zwołany natychmiast po utarczce pod Aspromonte, dla czego tak długo ociągano się z amnestyą i tak długo utrzymywano stan oblężenia, dla czego wreszcie gabinet w polityce swej tak bezpośrednio szedł za wpływem Francyi a wpływ angielski usunął? Buoncompagni kończąc twierdzi, że ministerium nie posiada w kraju potrzebnej powagi i nie reprezentuje większości. Mordini (z lewicy) oświadcza, iż więżenie deputowanych jest bezprawiem, a ustąpienie ministerstwa niezbędnem jest dla dobra Włoch. (Posiedzenie trwa dalej).

Paryż 20 listopada. Słychać tu za rzecz pewną, iż hr. Goltz ma być mianowany posłem pruskim w Paryżu; hr. Redern posłem pruskim w Petersburgu, a książę Reuss posłem pruskim w Brukselli.

Londyn 20 listopada. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 8 t. m. Według nich, unionistowska armia Mac-Clellana, posuwa się ciągle naprzód. (Już piąta z kolei poczta przynosi tę wiadomość o posuwaniu się ciągle Mac-Clellana, jednak żółwim widać odbywa się to krokiem, gdyż dotychczas niedaleko od Potomaku uszedł. P. R. Cz.). O stanowiskach i ruchach wojsk separatystowskich niema żadnych w Nowym Jorku wiadomości; Unioniści zaś zajęli Warrenton i obsadzili wszystkie przystępy do Manassas. (Warrenton leży jeszcze na lewym brzegu rzeki Rappahannock, nieco na boku drogi z Washingtonu do Richmondu. P. R. Cz.). Dziennik unionistowski *Richmond-Whig* pisze, iż dekret konskrypcyjny przepisujący pobór wojskowy osób od 18 do 45 lat, jest bardzo niepopularny na Południu, a nawet znienawidzony.

Kwestye finansowe zajmują w téj chwili w Wiedniu całą uwagę publiczną. Izby, wydziały, komisye, komitety, gazety, wszystko tylko cyframi gada. Dziwne wprawdzie można niekiedy pomieszanie pojęć napotykać: jeden z dzienników który dla tego że broni interesów banku, uchodzić chce za finansistę, rozprawia o ultramontanizmie pod względem finansowym; a znów jeden z deputowanych, ministeryalniejszy niż ministeryum, dowodzi potrzeby opodatkowania dzieł dobroczynności. W kwestyach finansowych fiskalna tylko strona mianą jest na względzie i ona jedna decyduje.

Wczoraj telegram nadesłany nam doniósł o odroczeniu reprezentacyi w Kasselu do czasu nieoznaczonego; dzisiejsza depesza telegraficzna z daty dawniejszej mówi o ustąpieniu ministeryum. Jedno z drugiem daje się pogodzić, albowiem według najświeższych listowych doniesień jakie napotykamy w dziennikach berlińskich, widać, że ministeryum chciało uczynić zadosyć wymaganiom konstytucyi i przedłożyć zamierzyło budżet, a nawet że z tego zrobiło kwestyę gabinetową. Z porównania pomienionych telegramów wnosić można, że Elektór nie przystał na przedłożenie budżetu, ministrowie więc ustąpili, a Elektor odesłał Izbę deputowanych do domu.

Nietylko w Izbie poselskiej sejmu **włoskiego**, lecz i w senacie rozpocząć się miały wczoraj rozprawy nad politycznem postępowaniem gabinetu Ratazzego. Jak w Izbie poselskiej Buoncompagni, tak w senacie Siotto Pinto rozpoczęli te rozprawy interpelując ministrów. Powyżej dajemy wiadomości telegraficzne o szczegółach tej interpelacyi, lecz nie znana odpowiedź ministrów. Korespondenci z Turynu utrzymują, że gdyby większość naganiła politykę Ratazzego, która zarazem wyobraża przymierze z Francyą, i gdyby Ratazzi cofnął się od steru rządu, król zawezwie Ricasolego do utworzenia gabinetu. Otwarcie Izb sejmu włoskiego nastąpiło bez żadnych uroczystości i bez mowy zagajającej, albowiem nie rozpoczyna się nowa sesya posiedzeń, lecz tegoroczna sesya, przerwana przez parę miesięcy, ciągnie się dalej. — Dzienniki włoskie prócz rozpraw i uwag nad prawdopodobnem utrzymaniem się lub upadkiem gabinetu Ratazzego, o czem sądzą odpowiednio widokom swych partyj, zajęte są podawaniem szczegółów o wylewach rzek w północnych a szczególniej środkowych Włoszech, z powodu długo trwających deszczów. Na Padzie wody już opadają, lecz największe szkody zrządziły rzeki w Romanii około Bononii i w Modeńskiem. Król posłał znaczne summy dla wsparcia biednych poszkodowanych przez powodzie. — Zniesienie stanu oblężenia w Neapolitańskiem i w Sycylii przyjęte tam miało być z radością.

Dzienniki **francuskie** z 19 t. m. są puste. *Journal des Débats* w miejsce artykułu wstępnego politycznego, podaje artykuł poświęcony Ludwikowi Uhlandowi, poecie niemieckiemu zmarłemu, jak wiadomo, 14 lisopada w Tübindze. — *La Presse* nagania energicznie notę p. Drouyn de Lhuys do rządu włoskiego, którą wszystkie dzienniki za *Monitorem* ogłaszają. *Constitutionnel* walczy jeszcze w obronie kroku rządu francuskiego występującego z propozycyą względem interwencyi w Ameryce, a walczy z liberalnemi dziennikami francuskiemi i z angielskiemi, na obronę zaś tego kroku przytacza ustępy z toryso-wskiego *Morning Heralda* i z *Globe*. — *La France* zamieszcza list z Warszawy z znanemi dawno czytelnikom naszym wiadomościami.

Wystawa powszechna została zamkniętą w **Londynie**, a dzienniki podają, że ogółem zwiedziło ją przez cały czas trwania 6,270,000 osób, a przeto o 177,000 więcej, jak wystawę w 1851. Przypominamy, że z początku jej otwarcia wróżono, iż z powodu ułatwienia i rozszerzenia komunikacyj, najmniej dwa razy tyle ludzi zwiedzać będzie wystawę powszechną teraz niż pierwszą przed 11tą laty.— Korespondenci z Londynu twierdzą, iż w kierunku polityki rządu angielskiego względem Ameryki, następuje pewna zmiana, i lord Palmerston chce się przybliżyć do Unionistów porzucając zupełnie Separatystów; mniemać można, że do tego kroku powodem jest właśnie, iż rząd francuski coraz więcej do Separatystów się przybliża, Anglia więc w przeciwnej stronie szuka sprzymierzeńca. Może rząd angielski dla tego tak postępuje, aby przez dodanie Unionistom większej otuchy, uczynić ich mniej przystępnymi żądaniom Separatystów i dłuższą wojną obie strony wycieńczać.—Wszystkie prawie tygodniowe pisma polityczne londyńskie, jak *Saturday Review*, *Economist*, *London Review*, *Spectator* zgadzają się, iż propozycye przedstawione przez Francyę co do pośrednictwa w Ameryce, były bardzo niebezpiecznem przedsięwzięciem, i najzupełniej pochwalają odpowiedź lorda Russella odpychającą tę propozycyę.—Wielka nędza z powodu braku pracy trwa ciągle w prowincyach w których są fabryki bawełniane w okolicach Manchester. Albowiem na 360,000 robotników pracujących w tych fabrykach, zaledwo 58,000 ma robotę przez cały tydzień, 119,000 ledwo dwa dni w tygodniu jest zatrudnionych, a 182,000 jest zupełnie bez pracy. W ogóle z 450 000 robotników, którzy zwykle w fabrykach bawełnianych w całej Anglii mieli zarobek, 300,000 jest w biedzie i zapisanych jest jako potrzebujących wsparcia.

Według doniesień z **Grecyi**, jest największe prawdopodobieństwo, iż Zgromadzenie Narodowe wybierze królem księcia Alfreda angielskiego. W tym kierunku ma szczególniej pracować Maurokordato.

Wiadomości z **Carogrodu** przywiezione 20go t. m. parowcem pocztowym do Tryestu, sięgają do 15go t. m. Powtarzają one najprzód doniesienie podane wyżej w liście naszego korespondenta o odkryciu przeniewierzeń, jakich dopuścili się urzędnicy skarbowi, którzy znaczne sumy pieniędzy publicznych zabrali. Dalej donoszą, iż Porta nakazała pozostać na granicy czarnogórskiej jednej dywizyi wojsk tureckich, z powodu, że Czarnogórcy niepozwalają na budowę małych warowni mających zabezpieczać Turkom drogę wojskową przez Czarnogórę doliną Cetty; w Carogrodzie utrzymywano, że do tego sporu popchnął Czarnogórców konsul rosyjski. Przypomnieć tu winniśmy, iż układ z Czarnogórą bynajmniej nieupoważnia Porty do budowy tych warowni i blokhausów, gdyż mowa jest tam tylko o drodze handlowej. W Czarnogórze aresztować miano 70 osób za rozszerzanie wieści o umysłowej chorobie sułtana.

Ostatnie doniesienia z **Ameryki** z Nowego Jorku do d. 8go t. m. dochodzące, tyczą się dwóch głównie przedmiotów: wypadków na linii bojowej, i wyborów. Co do pierwszych, na głównej scenie wojennej w Wirginii armia unionistowska pod dowództwem Mac-Clellana posuwa się znów lecz bardzo ostrożnie od Potomaku ku Richmondowi, po raz trzeci w teraźniejszej wojnie. Nie doszła jednak jeszcze do Manassas, i zajmuje lewy brzeg rzeki Rappahannock; boczny korpus unionistowski pod dowództwem Rosenkranza w Kentucky działający, posuwa się ku Nashville; separatyści zaś zajęli, jak się zdaje, stanowiska na boku linii operacyjnej unionistowskiej zmierzającej z nad Potomaku na Richmond, i w ten sposób zagrażają komunikacyom unionistów. Co się tyczy wyborów do kongresu unionistowskiego, nie można mieć jeszcze jasnego pojęcia z dotychczasowych zmąconych i sprzecznych wiadomości, które w istocie stronnictwo bierze w nich górę: republikanckie czy demokratyczne, z których pierwsze pragnie dalszej wojny i zniesienia niewoli murzynów, drugie skłonne jest do pokoju z separatystami.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 21 listopada wieczór. Na posiedzeniu Izby deputowanych dzisiaj uchwalono, aby podwyższenie opłat i zaprowadzenie nowego opodatkowania wielu przedmiotów, postanowione w nowej ustawie opłat i należytości, obowiązywało jedynie do końca roku skarbowego 1863. Co się tyczy opodatkowania biletów podróżnych na kolejach żelaznych, przyjęto wniosek p. Ministra skarbu z poprawką wydziału finansowego.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 21 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	374	369
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106½
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	82¾	81¾
Srebro nowe . . . . złr.	121¼	120¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 6	9 91
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 80	9 65
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 76	5 68
„ austryackie . . . . . . „	5 82	5 74
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85⅔ –	84⅚ —
„ „ „ „ na wal. a. „	81¾ —	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	71 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225	223
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101¼	100½

Wiedeń 21 Listopada. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	35
5% Pożyczka narodowa.	82	95
Akcye banku narodowego wied. .	791	—
„ banku kredytowego. . . .	221	20
Srebro.	121	25
Londyn, 10 funt. szterl.	122	—
Dukat pojedynczy.	5	82

Wiedeń 20 Listopada.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 80	65 70
5% Pożyczka narodowa	83 —	82 90
5% Metaliki na mon. konw. . . .	71 50	71 25
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 25	71 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 —	71 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	69 75	69 25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 75	69 25
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	94 50	93 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 60	85 40
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 50	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	138 50	139 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 75	91 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	88 45	88 35
Bilety rentowe Como.	18 —	17 75
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 20	131 10
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 —	98 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 50	35 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 —	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	792 —	790 —
„ zakładu kredytowego . . .	220 —	219 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	412 —	410 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	—	—
„ „ rządowéj	238 50	238 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 —	152 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	125 75	125 50
„ „ Nadcisańskiéj. . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	291 —	290 50
„ „ Galicyjskiéj	223 —	222 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Discento miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	104 10	104 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	104 25	104 15
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	4	93 20	92 10
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	3	122 50	122 40
Paryż 100 franków. . . .	4	48 75	48 70

W a l u t y:		
Cesarskie korony.	17 —	16 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 86	5 85
„ „ obrączkowe . .	5 85	5 84
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 79	9 77
Suwereny	17 14	17 10
Fryderyki.	10 35	10 30
Luidory	10 —	9 95
Suwereny angielskie	12 28	12 25
Imperyały rosyjskie	10 6	10 3
Srebro	122 —	121 65
„ kupony	122 —	121 25
Talary związkowe	1 83	1 82
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 83

Lwów 19 Listopada.		
Dukat holenderski	5 79	5 72
„ austryacki.	5 82	5 75
Półimperyał rosyjski.	10 3	9 87
Rubel rosyjski.	1 92	1 90
Talar pruski	1 83	1 81
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	80 25	79 50
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponu	71 58	70 93
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 15	82 45
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	224 —	222 —

Warszawa 19 Listopada.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . . . „	92 46	—
kupon	—	— 51⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 90½	14 88
kupon	—	— 24½
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	88 —	87 75

Wrocław 20 Listopada.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	82⁵⁄₁₂	—
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ Listy zastawne.	88⅞	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	104¼	—
„ „ „ 3½% .	99½	—
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 18 Listopada.		
Renta 3%	70	30

Londyn 18 Listopada.	
Konsole	92

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 20 do 21 Listopada rb.

HOTEL SASKI. Teodor Bober marsz. Szlachty z Wołynia. J. Kamocki ob., Józefa Wożniakowska obyw., Cezar Haller ob., Roch i Stanisław Laskowscy ob., Władysław Mieroszewski ob., Wł. Radziejowski z żoną ob. z Królestwa. Julia Kałuska ob., J. Toniewska ob, Teofil Górski ob. z Galicyi.
Wyjechali: Ernest Mosser, L. Wacks kupiec do Prus. Juliusz Ungerer do Galicyi.
HOTEL POLERA. Baron Wilczek w. d. z żoną z Galicyi. E. Günther kup. z Wiednia. Zygmunt Löwe budowniczy z Mysłowic. A. Dubrawa dyr. fabr. z Czech. Dr. F. Koët z Pragi. H. Laubenhaimer kup., G. Düringer kup. z Ems.

(Nadesłane.)

NEKROLOG.

Przed dwoma miesiącami na dniu 23 Września, w Krakowie, po długiéj i ciężkiéj chorobie, przeniosła się do wieczności śp. Cecylia Dembińska, Ignacego Nieczui Dembińskiego i Maryi z hr. Moszyńskich małżonków, córka, a Henryka Dembińskiego jenerała w. pols. siostra. W dzisiejszym więc dniu, przynoszącym święto jéj Patronki, godzi się poświęcić pamięci jéj tych kilka słów wspomnienia, miłych zapewne krewnym, przyjaciołom i znajomym jéj, w których otoczeniu przeżyła wiele lat życia, będąc ustawnym przykładem stałości w związkach przyjaźni, wyrozumiałéj dobroci w stosunkach towarzyskich, szlachetności i miłosierdzia w licznych razach, gdzie serce jéj przemawiało na widok niedoli lub cierpienia. Nie dziw, że około tak sympatycznéj i udoskonalonéj duszy chrześcianki i Polki, skupiało się zawsze tyle osób, poddających się miłemu wpływowi jéj obejścia się, jéj rozmowy, i tego uroku jaki ze siebie wydaje wszelka wyższość moralna. Znosząc bez skargi dolegliwości od choroby nieodłączne, przygotowana świętobliwie w dalszą drogę wieczności, rada była do ostatniej godziny widzieć koło siebie zebranych krewnych i przyjaciół i pośród nich rozmawiając prawie, oczy na wieki zamknęła. Ze zgonem jej, zerwało się jakby jedno ogniwo towarzyskie; ubył dom, gdzie pod skrzydłem uprzejmej gościnności i dobroci, i wzbudzającej uszanowanie powagi, jednoczyły się umysły, poznawali ludzie. Przeczucie jednak mówi, że dobroczynny wpływ istot szlachetnie udoskonalonych, niekończy się tu na ziemi, ale jeszcze modlitwą i błogosławieństwem, czuwa nad pozostałymi! (1528-1) † †

INSERATY.

WYJASNIENIE!

Słusznie zauważano w kronice „*Czasu*“ z dnia 13 b. m. że wpływający na doraźne zamknięcie sklepu sprzedaży mięsa, który to sklep zasadzając się jedynie na ustawie przemysłowej z dnia 20 Grudnia 1859 r. założyłem, wyrządził mi wielką krzywdę.

Dotknęło mię to nie tylko materyalnie, bo urządzenie sklepu, pociągnęło za sobą znaczne wydatki, ale nadto dla obywatela M. Krakowa, bolesnem być musi wyznanie, że zakaz sprzedaży mięsa w owym sklepie pierwszym na wzór innych głównych miast cesarstwa założonym, wyszedł od Magistratu M. Krakowa, że to więc była Władza Miejska, która życzeniu Publiczności aby też mogła mieć zawsze mięso świeże i czysto opatrzone z rzeczonego sklepu zadość uczynić nie dozwoliła, — że jak w obronie przepisów rządowych, tak nierównie więcéj po stronie poszczególnych praw każdego obywatela stanąć jest obowiązana — a pomimo że przywodząc do skutku mój rzeczony zamiar, szedłem drogą najlegalniejszą.

Winienem zatem poczuciu własnej godności, — winienem łaskawym dla mnie względom Szanownej Publiczności wyświetlić rzecz w „*Czasie*“ z dnia 13 b. m. napomkniętą, na jakie zamiar mój, któremu Publiczność przyklasnęła, natrafił przeszkody.

Idąc za postępem czasu, i opierając się na nowej ustawie zarobkowej patentem Naj. Pana pod dniem 20 Grudnia 1859 sankcyonowanej, i dotąd obowiązującej, postanowiłem oddawna w stósownem dla kontroli dochodów konsumpcyjnych, przystępnem i wygodnem miejscu zadzierżawić sklep, skład i lodownię, gdziebym jak się to w stołecznem mieście Wiedniu praktykuje, mógł sprzedawać mięso z większą dla Publiczności wygodą.

Zawiadomiony o moim zamiarze Magistrat Krakowski odpowiedział mi pod d. 28 Czerwca 1861 Nr. 10840, że kontrola opłat konsumpcyjnych kontraktem przez wysokie c. k. Ministeryum Finansów zatwierdzonym, dzierżawcy tego podatku zagwarantowana, stawa żądaniu memu na przeszkodzie.

Przedsięwzięciem mojem nie usuwałem się bynajmniej z pod kontroli dochodów konsumpcyjnych, bo takowa ze względu na blizkie od Administracyi położenie sklepu mego, z łatwością mogła i może być wykonywaną, dla tego jakkolwiek niemogłem jakoś pogodzić, gwarantowanej przez ustawę cesarską *wolności przemysłu* rzeźniczego *z warunkami dzierżawcy* podatku konsumpcyjnego *zagwarantowanemi*, czyniłem wszakże dalsze zabiegi, a dążąc wprost do celu dołożyłem starań, aby od pomienionego dzierżawcy uzyskać pozwolenie.

Jakoż w dniu 6 bm. *wezwany zostałem* do kancelaryi administracyjnej dochodów konsumpcyjnych, gdzie najpierwsi urzędnicy tj. PP. Symonowicz, Kohlbann i Heumann, zastępujący Dzierżawcę dochodów, wówczas chorobą złożonego, w imieniu i z upoważnienia pryncypała swego, w przytomności p. Johna radzcy Miejskiego, ustnie mnie zapewnili, że *przyzwolenie* do sprzedaży mięsa w wyż rzeczonym sklepie *uzyskałem.*

Trzymając się ciągle ustawy z r. 1859 doniosłem w myśl §. 13 świetnemu Magistratowi, że istniejącą przeszkodę usunąwszy, sprzedaż moją, przenoszę z dniem 9 bm. do sklepu przy ulicy Siennej, na ten cel jak go już w „*Czasie*“ opisano, urządzonego, — któren to napełniwszy towarem, otworzyłem, bo do prowadzenia przemysłu rzeźniczego koncesya zbyteczna, a ustawa z r. 1859 wymaga tylko prostego do władzy miejscowej doniesienia.

W godzinę po otworzeniu p. Komisarz targowy nakazał mi sklep zamknąć, sądziłem iż jakieś nieporozumienie nastąpiło, które tegoż dnia starałem się usunąć lecz wręczono mi wieczorem rezolucyę komisaryatu Targowego z dnia 9 Listopada 1862 r. do L. 776 tej treści.

„Z polecenia JWgo Prezesa Magistratu M. „Krakowa mam honor zawiadomić Pana, iż po- „nieważ Administracya dochodów konsumpcyj- „nych, *zupełnie się niezgadza na to*, ażebyś „Pan mięso wołowe, cielęce i inne w sklepie „przy ulicy Siennej sprzedawał, przeto zechcesz „się pan do dalszej decyzyj (?) z sprzedażą „mięsa w tym sklepie wstrzymać i tegoż sklepu „pod żadnym pozorem nie otwierać.“

Po otrzymaniu téj rezolucyi, udał się p. Symonowicz zemną osobiście do p. komisarza targowego z zapewnieniem, że dzierżawca dochodów konsumpcyjnych upoważnił ich do dania ze swéj strony przyzwolenia; jednakże i to okazało się niedostatecznem, bo p. komisarz targowy zasłaniając się wyraźnym rozkazem Wgo Burmistrza, dalszego otwarcia sklepu nie dozwolił i nazajutrz rano w asystencyi policyantów zamknąć nakazał.

Ze względu na wyłożony tak znaczny kapitał na restauracyę, urządzenie i opłatę sklepu, tudzież z przyczyny zamknięcia tegoż z towarem tak prędko zepsuciu podlegającym, przez co zostałem na stratę kilku tysięcy złr. narażonym; udałem się ponownie do Wgo Burmistrza, który się odwołał do obwieszczenia Magistratu w dniu 10 Maja 1861 Nr. 7627 wydanego, mocą którego wyrzeczono w artykule 7. „że sprzedaż mięsa może się odbywać *tylko* w jatkach rzeźniczych.“

Ale jakże pogodzić najwyższą ustawę przemysłowania z przechodniem obwieszczeniem władzy Miejskiej krępującem tę wolność, zatem wprost przeciwnem woli Monarszej i duchowi czasu?

Gdyby dzierżawca *odwołał* był rzeczone przyzwolenie toby mu nie brakło zapewne i na przytoczeniu powodów, i jakoś by to nie było tak rażącem; ależ z nadmienionej rezolucyj komisaryatu Targowego wypływa, że dzierżawca czyli „*Administracya dochodów konsumpcyjnych zupełnie się nie zgadza na to,*“ abym sprzedaż mięsa w sklepie założył; jak takie postępowanie nazwać, niechaj sam dzierżawca osądzi, bo że rzeczywiście pozwolenie ze strony Administracyi dochodów konsumpcyjnych uzyskałem, czuję się zniewolonym niniejszem wezwać pp. Johna, Symonowicza, Kohlbana i Heumanna wreszcie i p. Komisarza Targowego jako urzędników i obywateli pod uczciwością, ażali mogą zadać kłam temu, co tu pod względem zapewnionego, co większa udzielonego mi przyzwolenia ze strony Administracyi dochodów konsumpcyjnych przytoczyłem?

Tuszę sobie, iż świetny Magistrat dogadzając ogólnemu życzeniu Publiczności, jako Władza opiekująca się w szczególności dobrem każdego obywatela, jak najrychléj usunąć raczy zaszłe nieporozumienia i przeszkody i tym sposobem sprawi, że na dotkliwe straty, z każdym dniem powiększające się narażony nie będę.

Kraków 18 Listopada 1862.
(1561-1) ***Andrzej Kurkiewicz,*** rzeźnik Krakowski.

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

W Sobotę dnia 22 Listopada 1862.
Ręce Czarodziejskie.
Komedya w 5ciu Aktach PP. Scribé i E. Logouvé, z francuskiego przełożył M. Chrzanowski.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*